

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II

Poznań, niedziela 9 stycznia 1949 r.

Nr 7 (20)

Śladem kopalni Zabrze-Wschód

Robotnicy cukrowni w Zdunach wzywają DO WSPÓŁZAWODNICTWA WSZYSTKIE CUKROWNIE W POLSCE

My, członkowie koła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy cukrowni w Zdunach, chcąc przyczynić się do wzmocnienia i odbudowy naszego Państwa, uchwalamy:

MIEDZYKAMPANIJNY REMONT UKOŃCZYĆ NA DZIEŃ 1 SIERPNI 1949 R. JEDNOCZEŚNIE ZWRACAMY SIĘ DO WSZYSTKICH CUKROWNI W POLSCE O PRZYSTAPIENIE W TYM KIERUNKU DO WSPÓŁZAWODNICTWA Z NASZĄ CUKROWNIĄ.

Przez realizowanie tego zadania przyczynimy się do szybszej odbudowy naszego przemysłu i polepszenia bytu klasy pracującej.

Taki oto krótki meldunek złożyła wczoraj w naszej redakcji delegacja załogi cukrowni w Zdunach. Krótki, ale jakże wielki w treść meldunek robotników ze Zdun rzuca hasło, które niewątpliwie obejmie całą Polskę, stając się jeszcze jednym dowodem wspaniałego entuzjazmu pracy w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce.

Załoga cukrowni w Zdunach jest już jedną z inicjatorek współzawodnictwa cukrowni w okręgu poznańskim. Współzawodnictwo to rozpoczęło się w dniu 1 kwietnia. Z dotychczasowych obliczeń wynika, że Zduny zajmą prawdopodobnie pierwsze miejsce, mając na swoim koncie 275 punktów.

W okresie przedkongresowym koła partyjne cukrowni

weszyły wszystkich robotników, aby wyteżoną pracą zapewnił cukrowni zdobycie pierwszego miejsca. Dziś jest to już faktem. Ponadto w ramach Czynu Kongresowego koło partyjne pracowało bezinteresownie przy budowie miejscowej szkoły, a cała załoga jednodniową premię przeznaczyła na pomoc dla biednych dzieci powiatu, ponadto wykonano szereg prac porządkowych na terenie fabryki.

Wszystkie te osiągnięcia są rezultatem niezwykle wprost entuzjastycznej pracy, jaką przejawia cała załoga. Stało się zaś tak dzięki stałej i konsekwentnie prowadzonej pracy uświadamiającej przez partię robotniczą, obecnie zaś przez Komitet Fabryczny PZPR.

Podkreślić należy również fakt, że większość stanowisk kierowniczych znajduje się w rękach robotników. Dyrektor cukrowni tow. Jan Klawitter to dawny gotowacz w cukrowni w Gnieźnie. Kierownik produkcji tow. Mikołaj Grynowiecki pracował jako robotnik w cukrowniach na terenie Związku Radzieckiego. Jego zastępcą tow. Skrzypczak to dawny kotlarz w Zdunach. Tow. Hernet Henryk to również robotnik, który awansował dopiero po wojnie, a o jego kwalifikacjach świadczy chociażby to, że wyremontowane przez niego maszyny w czasie całej kampanii ani razu się nie zepsuły. Przewodniczącym komisji współzawodnictwa jest tow. Swendrowski, chemik cukrowni.

Kilka cyfr uwidoczni rezultaty współzawodnictwa. W roku ub. Zduny wyprodukowały 55 000 kwintali cukru, zatrudniając przeciętnie 830 ludzi. Tegoroczna kampania dała 72 000 kwintali cukru przy zatrudnieniu tylko 830 robotników, stu pozostałych można było zatrudnić przy innych pracach.

Skrócenie okresu remontu o

dwa miesiące (20 proc.) przyniesie oszczędność około 4 milionów zł. W skali ogólnopolskiej oszczędności mogą wynieść około pół miliarda zł. Dwa uzyskane miesiące będą wykorzystane na budowę boiska sportowego oraz posegregowanie i uprzątnięcie dużych ilości złomu, które od czasu wojny znajdują się jeszcze na terenie fabryki.

Apel załogi cukrowni Zdun, będący wyrazem wielkiej dojrzałości politycznej, stanie się — podobnie jak apel górników kopalni Zabrze-Wschód — jednym z momentów, decydujących o postępie gospodarczym Polski i wzrastającym dobrobycie klasy robotniczej.

W roku 1948

stan pogłowia bydła wzrósł o milion sztuk

WARSZAWA (PAP). Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, stan pogłowia zwierząt hodowlanych w r. 1948 przekroczył znacznie przewidywany wg. planu 3 letniego przyrost naturalny. Plan 3 letni przewidywał roczny przyrost pogłowia bydła na 10 proc., tymczasem w roku zeszłym wyniósł on aż 22 proc. W hodowli owiec przeciętny przyrost roczny określano na 15 proc., podczas gdy w roku 1948 wzrósł on do 48 proc.

Według danych liczbowych stan pogłowia bydła podniósł się w ciągu roku 1948 prawie o 1 mil. sztuk. Przyrost naturalny trzody chlewnej (dane

ubojowe) wyniósł również 1 mil. sztuk. Jeżeli chodzi o przyrost naturalny owiec, to wyniósł on w r. 1948 — 460 tys. sztuk. Stan pogłowia kóz powiększył się o 60 tys. sztuk.

Drobiu przybyło w roku 1948 ok. 10 mil. sztuk, a pszczelarstwo powiększyło swój stan po siadania o dalsze 40 tys. uli.

Na dodatnie wyniki w dziedzinie hodowli wpłynęły sprawy nie organizowane przez Min. Rolnictwa przeglądy hodowlane, kwalifikujące sztuki nadające się do rozplodu, szczególnie przeciwporowate, kontrola użyteczności bydła a szczególnie kontrola mleczności krow, szkolenie fachowców hodowlanych, poradnictwo żywienia bydła itp.

W wyniku przeglądów uznano w roku 1948 i zakwalifiko-

wano do hodowli 22.950 sztuk buhajów i 6.654 knurów.

Koła kontroli użyteczności bydła osiągnęły w r. 1948 liczbę 260 i obejmowały systematyczną kontrolą około 61 tys. krow.

W roku 1948 zorganizowano 36 poradni żywieniowych, które udzielały rad z zakresu racjonalnej hodowli i żywienia zwierząt ok. 16 tys. członkom spośród mało i średniorolnych chłopów.

W r. 1948 sprowadzono z zagranicy zaledwie 885 sztuk bydła użytkowego.

Zabłyśły światła

w Brodowie i Włostowie

W ubiegłym tygodniu gromady Brodowo i Włostowo zostały włączone do linii wysokiego napięcia. Symboliczne włączenia dokonał w obecności Starosty Powiatowego Wincentego Kaczmarka przewodniczący Pawitowej Rady Narodowej Leon Kaźmierczak. Jest to osiemnasta gromada, która otrzymała światło w powiecie. (Trk)

Nowe placówki PCH

Pijalnia win i probiernia kawy powstaną w Poznaniu

Państwowa Centrala Handlowa w Poznaniu szykuje się do otwarcia w najbliższym czasie 2 nowych placówek.

W dawnym lokalu „Empire” przy ul. 3 Maja powstanie w początkach marca br. pijalnia i probiernia win krajowych i zagranicznych. Lokal „Empire” zostanie przebudowany, publiczności udostępni się specjalnie, urządzone piwnice, które szczególnie w gorące dni lata będą miały zapewne duże powodzenie.

Sam lokal będzie miał charakter ludowy, co przede wszystkim podkreślać będą de-

koracje. Inowacją będzie sprzedaż win z dzbanów. (Obecnie toczą się na ten temat partraktacje z Urzędem Akcyzowym).

Drugi lokal otwarty zostanie w połowie lutego br. na miejsce obecnego sklepu Wedla przy Placu Wolności. Będzie to probiernia i pijalnia kawy i herbaty. Stylowe dekoracje, gwarantowane gątki nopoju i ich niska cena ściągają zapewne liczną klientelę. Lokal połączony będzie ze sklepem cukierniczym, który mieścić się będzie na fron-

Proboszcz z Czerwieńska w roli cenzora literatury

Ks. Ignacy Zoń, proboszcz z Czerwieńska n. Odrą, wielki zapewne „znawca” literatury, wypożyczył z Biblioteki Powiatowej w Zielonej Górze w dniu 4. ub. m. książkę Winograwa „Potępienie Paganiniego”.

Nie wiadomo ile niemoralności doczytał się w tej książce, dość, że po kilku dniach zjawili się ponownie w bibliotece i oświadczyli z oburzeniem bibliotekarce, że wypożyczonej książki nie zwróci, gdyż powinna ona już dawno być na indeksie.

Na uwagę bibliotekarki, że książkę dostarczyło Ministerstwo Oświaty — ks. Zoń odpowiedział „wysłałem ją do Kurii Arcybiskupiej”!!!

Kiedy minął okres wypożyczenia książki, Biblioteka Powiatowa zażądała jej zwrotu listem poleconym. Na pismo swoje otrzymała lakoniczną odpowiedź, że książkę nie może zwrócić ale gotów jest zapłacić jej równowartość!

Przeciw gorliwemu cenzorowi literatury Wydział Powia-

towy skierował sprawę do Sądu Grodzkiego o przywrócenie mienia publicznego.

Polityka Holandii w Indonezji

sprzeczną z akcją ONZ — stwierdza nota Rządu R. P.

WARSZAWA (PAP). Rząd holenderski zwrócił się do rządu polskiego z notą i załączonym do niej memorandum, w których usiłuje wytłumaczyć swą działalność w Indonezji i w których prosi rząd Polski o zrozumienie i poparcie dla tej polityki.

W odpowiedzi rząd Polski wystosował do rządu holenderskiego notę, w której stwierdza, iż nie może udzielić swego poparcia polityce rządu holenderskiego wobec Republiki

Indonezyjskiej, ponieważ polityka ta jest spreczna z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych oraz międzynarodowymi zobowiązaniami rządu holenderskiego, a w szczególności z zawartą pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa umową Rennvillską z dnia 17 stycznia 1948 r.

Rząd polski dawał wielokrotnie wyrazy swej sympatii dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych, zmierzających do uzyskania pełnej niepodległości przez narody jeszcze niesamodzielne, a w związku z tym również dla dążeń narodu indonezyjskiego, w przekonaniu, że powstała z woli tego narodu Republika Indonezyjska zajmie należne miejsce wśród wolnych narodów świata.

Zdaniem rządu polskiego zbrojna akcja rządu holenderskiego przeciwko Republice Indonezyjskiej zagraża nie tylko narodowi indonezyjskiemu, ale stanowi również groźbę dla pokoju na terenie południowo-wschodniej Azji.

W związku z powyższym

Robotnik — dyrektorem

LUBAŃ (PAP). Dyrektorem naczelnym największej w Polsce fabryki przemysłu drzewnego, znajdującej się na Dolnym Śląsku, mianowany został ob. Henryk Żuraw, który pracował w fabryce jako zwykły stolarz od 1946 roku.

Dzięki osobistym zdolnościom, pracy i zmysłowi organizacyjnemu ob. Żuraw awansował kolejno na mistrza stolarskiego, a następnie na kierownika zakładu w Nowej Soli. Obecnie otrzymał zaszczytną nominację na dyrektora naczelnego państwowej fabryki przemysłu drzewnego.

9 mil. złotych premii dla pocztowców woj. poznańskiego

Pracownicy poczt.-telekom. woj. poznańskiego biorący udział w współzawodnictwie pracy otrzymali za miesiąc listopad 8.963.208 zł premii. 2.180 doręczycieli otrzymało premii od 500 zł do 3.000 zł, 627 pracowników fizycznych

otrzymało ponad premię gwarantowaną od 500 zł do 7.000 zł.

Pracownicy umysłowi w liczbie 2.046 otrzymali premie od 500 zł do 7.000 zł.

308 agentów dostało premie od 500 zł do 5.000 zł.

Wspólną drogą kroczą

ZWIĄZEK RADZIECKI i kraje demokracji ludowej do zwycięstwa socjalizmu i demokracji

MOSKWA (PAP). Czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” w artykule wstępnym podsumowuje wyniki roku 1948 oraz kreśli perspektywy na przyszłość Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Narody świata — stwierdza czasopismo — powitały nowy rok różnymi wynikami. Związek Radziecki rozpoczął nowy rok pełen ufności i optymizmu, dumny z osiągniętych sukcesów, pełen wiary w światłą przyszłość, która czeka kraj, kroczący szybko ku komunizmowi.

Powyższe nastroje ludności radzieckiej mają mocną podstawę. Wolny od strachu przed bezrobociem i niedzą, świadomy tego, iż praca jego nie wzbogaca garstki pasyżów, lecz służy całemu narodowi, a zatem i jemu samemu, człowiek radziecki pełen nadziei przekracza próg nowego roku.

Minęło zaledwie 3 i pół roku od chwili zakończenia najokrutniejszej w dziejach wojny, a naród radziecki zbiera już wspaniałe plony swych wojennych wysiłków. Plan trzeciego, decydującego roku pięciolatki odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej wykonany został ze znaczną nadwyżką.

Stworzono realne przesłanki zakończenia planu pięcioletniego w ciągu czterech lat. Wszystkiego tego dopiął naród radziecki swym własnym trudem wykorzystując wyłącznie zasoby kraju radzieckiego. Co więcej udzielał on i udziela znacznej pomocy innym narodom — krajom demokracji ludowej, które wkroczyły na drogę postępu. Naród radziecki raz jeszcze dowiódł całemu światu, jakie olbrzymie twórcze siły tkwią w radzieckim, socjalistycznym społeczeństwie, nie znającym eksploatacji człowieka przez człowieka.

Mimo obozów koncentracyjnych Indonezja nie przestaje walczyć

HAGA (PAP). Jak donosi agencja ANP, w rejonie Tasikmalaja (Jawa zachodnia) oraz w okolicy Malang (Jawa wschodnia) toczą się walki między wojskami holenderskimi a Indonezjczykami.

Prasa podała komunikat radia republikańskiego, że na terenie całej Jawy Indonezjczycy stawiają opór okupantom, atakując konwoje holenderskie i przecinając ich linie komunikacyjne.

Wychodząca w Dżakarcie gazeta chińska „Sin Po” stwierdza, że Indonezjczycy nadal kontrolują na Jawie znaczne obszary między Dżodżakartą a Kediri, między Modżokertą a Paczitanem, wokół Surakarty i Magelangu oraz rozległe terytorium między Surabaja a Semarangem.

Prasa donosi, że na Jawie i Sumatrze władze holenderskie stworzyły obozy koncentracyjne.

Nowa katastrofa samolotu brytyjskiego

LONDYN (PAP). W pobliżu Rio de Janeiro rozbił się samolot brytyjskich linii lotniczych. Z 15 pasażerów i członków załogi — 3 znalazło śmierć pod szczątkami samolotu. Pozostali zdołali się uratować przy pomocy spadochronów.

2 tys. górników strajkuje w Anglii

LONDYN (PAP). Dnia 3 bm. 2 tysiące górników zatrudnionych w kopalniach węgla w hrabstwie Glamorgan, proklamowało strajk na znak protestu przeciwko krzywdzącemu systemowi płac.

Stwierdzając, że cały szereg kluczowych galezi przemysłu wykonał z nadwyżką plany ubiegłego roku, „Nowoje Wremia” pisze: „Przedwojenne wskaźniki i normy zostały znacznie przekroczone. Dość powiedzieć, że w roku 1948 Związek Radziecki osiągnął rekordową w jego dziejach produkcję metalu, mimo że hutnictwo południowych okrugów

kraju, które przed wojną dawało 68 proc. całej produkcji metalu, w dniu zakończenia wojny leżało w ruinach”.

Rozwojowi produkcji i podniesieniu wydajności pracy — stwierdza w dalszym ciągu „Nowoje Wremia” — towarzyszy szybki wzrost stopy życiowej mas ludowych. Poważnie zwiększyło się spożycie na głowę ludności, a realna płaca w porównaniu z 1947 r. wzrosła przeszło dwukrotnie.

W wspólnej walce o pełne zwycięstwo komunizmu jeszcze bardziej zacieśniły się więzy braterskiej przyjaźni, które złączyły wszystkie narody Związku Radzieckiego w potężne państwo związkowe.

Postawa narodu węgierskiego jest jednolita

Kardynał Minszenty zdradził ojczyznę i podstawowe interesy swoich wiernych

BUDAPESZT (PAP). W związku ze sprawą Minszenty'ego odbyła się w radio węgierskim ankieta, w której wzięli udział: generałny sekretarz Narodowej Partii Chłopskiej, minister stanu Erdei Ferenc, następnie prezydent Budapesztu i zastępca przewodniczącego Partii Drobnych Posiadaczy Bogner Josef oraz profesor uniwersytetu Erzsébet.

Erzsébet podkreślił m. in., że lud węgierski i rząd w zasadzie tak samo reaguje na zdradę ojczyzny przez Minszenty'ego jak przed 100 laty u-

czynił to rząd Kossutha i walczący o swą wolność naród węgierski, kiedy bez wahania nazwano zdradzą ojczyzny kardynała Ham Janosa i jego następcę Scitovsky'ego. Na zakończenie Erzsébet oświadczył: Likwidacja sprawy Minszenty'ego jest jeszcze jednym dowodem czujności rządu i ludu węgierskiego i postanowienia obrony naszego ustroju przed jakimkolwiek atakiem.

Prezydent Budapesztu — Bogner oświadczył, że rząd nie utożsamia Minszenty'ego i jego działalności politycznej z Kościołem katolickim, lecz demokratycznie katolicy muszą dążyć do tego, by odgraniczyć się od działalności Minszenty'ego, by nie pozostawiać najmniejszej wątpliwości, że są wierni ludowi węgierskiemu i republice węgierskiej.

Minister Erdei Ferenc nawiązał do planów Minszenty'ego znalezionych w tajnym archiwum, które zmierzały do unieważnienia reformy rolnej i w których Minszenty nazwał chłopów, którzy otrzymali ziemię, w wyniku reformy rolnej, niegodnymi ziemi oraz niechętnymi do pracy wyrzutkami.

tracyjne, w których osadzili już kilka tysięcy osób.

Jednocześnie okupanci holenderscy opracowują rozporządzenie, na mocy którego będą mogli wtrącić do więzienia na czas nieokreślony każdego Indonezjczyka, nie zgadzającego się z ich polityką.

Londyn, w styczniu.

W końcu bieżącego miesiąca oczekuje się wyroku Specjalnego Trybunału, który badał sprawę niektórych ministrów rządu brytyjskiego, oskarżonych o przekupstwo. Nie wiadomo, jaki będzie wyrok Trybunału. W toku rozprawy, która już się zakończyła, było aż nadto widoczne, że kierujący oskarżeniem Prokurator Generalny i członek rządu labourystowskiego Hartley Shawcross starał się umniejszyć winę oskarżonych i zatuszować nazbyt skandaliczne okoliczności procesu przechodząc nad nimi do porządku dziennego. W każdym razie, jakkolwiek będzie wyrok Trybunału, jest rzeczą jasną, że skandal wywołany procesem, nie zakończy się wraz z wyrokiem.

O co właściwie chodziło w procesie wiceministra handlu Belchera i znanego w Londynie człowieka niejasnych interesów Sidney Stanley'a — głównych oskarżonych?

Akt oskarżenia zarzucał Belcherowi, że wielokrotnie otrzymywał od Stanley'a różne „prezenty” i łapówki pieniężne w zamian za udzielenie różnych intratnych koncesji Stanley'owi i jego przyjaciółom.

Ale w toku rozprawy wyszło również na jaw, że nie tylko Belcher brał prezenty i łapówki. Lista ministrów i przywódców partii labourystowskiej, wnie- szanych w tę afere, jest zbyt długa, aby wszystkich wymienić. Warto jednak zaznaczyć, że była mowa nawet o ofiarowaniu cygar Bevinowi, o szyciu garniturów dla dyrektora Banku Anglii i byłego sekretarza generalnego Kongresu Trade Unionów Gibbonsa, o ofiarowaniu posad z pensją 10.000 funtów szterlingów rocznie (tj. tyle ile wynosi pensja premiera brytyjskiego)

b. członkowi rządu labourystowskiego Daltonowi i obecnemu wicepremierowi Wielkiej Brytanii Greenwoodowi.

Czytelnik prasy angielskiej w ciągu ostatnich tygodni dowiedział się o różnych sensacyjnych sprawach. O ciekawych na dziesiątki tysięcy funtów, które przechodziły z rąk do rąk w zamian za „drobne usługi” o wystawnych przyjeżdżających, na których bywają obecnie razem z magnatami przemysłowymi przy-

Rozprawa skonczyła się skandal trwa

wódcy brytyjskiej partii labourystowskiej, o różnych ciemnych sprawach, których bohaterami obok businessmenów i giełdjarzy byli ministrowie labourystowskiej i przywódcy związkowi.

Główny oskarżony minister Belcher postawił kropkę nad i oświadczając przed Trybunałem, że nie widzi nie drożnego w jego kontaktach z prywatnymi kapitalistami, którzy byli zainteresowani w utrzymywaniu z nim „dobrych stosunków towarzyskich” ze względu na płynące stąd dla nich materialne korzyści.

„Zdawałem sobie sprawę — oświadczył Belcher — że wielu z kapitalistów patrzy z podejrzaniem na działalność ministrów labourystowskich, jako na działalność zmierzającą do ukrócenia ich przedsiębiorczości. Starałem się w miarę możliwości przekonać ich, że sprawa ma się odmiennie”.

Belcher oświadczył, że taka polityka w stosunku do kapitalistów nie była

30-lecie istnienia Białorusi Radzieckiej obchodzone przez wszystkie republiki radzieckie w pierwszym dniu nowego roku, było nowym świadectwem triumfu leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej. Witając bratni naród białoruski, podsumowując wyniki jego osiągnięć, ludzie radzieccy jak gdyby ponownie ujrzeni i ocenili to, co ustrój radziecki dał narodom ZSRR.

Nowy rok — stwierdza w konkluzji „Nowoje Wremia” — był nie tylko dla Związku Radzieckiego ważną i radosną datą w jego powojennym rozwoju. Z takim samym uczuciem i z tymi samymi nadziejami witały go również kraje demokracji ludowej.

Kierownicy duchowni Kościoła — zakończył minister Erdei Ferenc — zdradził podstawowe interesy większości swoich wiernych.

Czechosłowacja znosi reglamentację tekstylii, samochodów, benzyny i mydła

PRAGA (PAP). Premier rządu czechosłowackiego Zapotocky, poinformował przedstawicieli

Tylko w radzieckim sektorze Berlina jest dość żywności

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, 100 tysięcy mieszkańców zachodnich sektorów Berlina zarejestrowało swe karty żywnościowe w sektorze radzieckim. Świadczy to o rosnącym coraz bardziej wśród ludności Berlina zrozumieniu, że tylko rejestracja kart w sektorze radzieckim może zapewnić należyte zaopatrzenie w żywność i węgiel.

cieli prasy o zasadach nowej polityki cen i o reorganizacji systemu przydziałowego. Wprowadzona zostaje wolna sprzedaż wyrobów tekstylnych, obuwniczych, skórzanego i gumowego, samochodów osobowych, motocykli i rowerów oraz opon rowerowych i motocyklowych, a pozatym benzyny i mydła. Ceny tych artykułów są znacznie wyższe od cen przydziałowych. Pracujący będą mogli w dalszym ciągu nabywać niektóre z tych artykułów po cenach sztywnych.

„Premier Zapotocky podkreślił, że nowe zarządzenia stanowią pierwszy krok na drodze do zupełnego zniesienia przydziałów i ustanowienia wolnego rynku.

Bezrobotni belgijscy w obliczu przymusowej emigracji do Anglii

BRUKSELA (PAP). Organ belgijskich związków zawodowych „L'Action Ouvriere” wyraża zdecydowany protest przeciwko planom zatrudnienia bezrobotnych belgijskich w brytyjskim przemyśle włókienniczym.

Rząd Spaaka — stwierdza czasopismo — zamierza „eksportować” siłę roboczą. Ponad 200 tysięcy bezrobotnych belgijskich ma być zatrudnionych w fabrykach włókienniczych Anglii. Nie mówi się oczywiście o wysiedleniu, gdyż przetrząsłoby to robotników belgijskich i przypominałoby im czasy okupacji hitlerowskiej. Używa się przeło innych określeń, podkreśla się konieczność „emigracji”, „eksportu siły roboczej” itp. Rezultat jednak jest zawsze ten sam: robotnicy belgijscy zostaną oderwani od swych rodzin, aby pracować w obcym kraju w gorszych warunkach. Ze zrozumiałych względów nie mówi się o obowiązkowej emigracji. Cóż jednak pozostanie innego bezrobotnemu, otrzymującemu głodo- we zasiłki: trzeba będzie z „własnej, nieprzymuszonej woli” zdecydować się na wyjazd do Anglii.

W konkluzji organ belgijskich związków zawodowych stwierdza, że masy pracujące Belgii nigdy nie zgodzą się na tego rodzaju rozwiązanie kwestii bezrobocia w kraju. Wyjściem z obecnej sytuacji nie jest emigracja za chlebem, lecz zerwanie z polityką reformistycznych lokajów trustów angielskich oraz przekazanie władzy prawdziwym obrońcom klasy robotniczej, którzy po-

trafią dać pracę w kraju i zapewnić ludzkie warunki bytu setkom tysięcy bezrobotnych.

KATEM

Kłopot ze stolicą

„Rada parlamentarna” Bizoni, urzędująca z polecenia władz anglosaskich w Bonn, ma w tej chwili wielkie kłopoty z wyszukaniem miejsca, odpowiedniego na stolicę państwa „Westdeutschland”. Zgłoszono już wiele propozycji i projektów, których autorzy wyrażają skory, by dowiedzieć, że właśnie ten pomysł, a nie inny jest „najlepszy”.

Najpoważniejszym kandydatem do rangi „miasta stołecznego” wydaje się Frankfurt nad Menem. Nadburmistrz tego miasta — dr Kolb przytoczył niezmiernie ważne w tym względzie argumenty: Frankfurt jest siedzibą amerykańskiego zarządu okupacyjnego, zaś administracja amerykańska — dowodzi p. Kolb — „nie zechce z pewnością opuścić swych komfortowych pomieszczeń i mieszkań, by przenieść się do baraków jakiegoś prowincjonalnego miasteczka”.

Argumentacja p. Kolba wskazuje wyraźnie, kto ma być panem i władcą „państwa Zachodnio-niemieckiego”, mimo to przecież poważnym konkurentem Frankfurtu jest stare uniwersyteckie miasto Bonn. Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że skoro Bonn jest siedzibą bieżącej „rady parlamentarnej”, powinno ono być również stolicą „Westdeutschlandu”.

Inni chcą znowu, by tą stolicą było miasto Kassel — ze względu na swe dogodne położenie geograficzne. Mieszkańcy Bambergu wysuwają natomiast jako przyszłą „stolicę” swoje miasto, powołując się na znakomity klimat.

Poszukiwacze niemieckiej stolicy poza Berlinem spotkają z pewnością gorzkie rozczarowania, bez względu na to, czy ulokują swoją stolicę we Frankfurcie, w Bonn, czy gdzie indziej. Twórcy sztucznej geografii politycznej nie mają przed sobą długiego życia, o czym przekonają się niezawodnie „podopieczni” pp. Clay'a i Robertsona.

Czechosłowacja

zacieśnia współpracę

Z RUMUNIA

PRAGA (PAP). W Pradze podpisany został czechosłowacko-rumuński układ handlowy na rok 1949, przewidujący zwiększenie wymiany towarów w porównaniu z rokiem 1948 o 35—40 proc.

Czechosłowacja sprowadzać będzie z Rumunii przetwory ropy naftowej, ołów, mięso i zboże, wywożąc w zamian wyroby metalowe, chemikalia itp.

Mrozy, śniegi i powódzie w USA

NOWY JORK (PAP). W stanach Illinois, Dakota, Nebraska, Kansas i Colorado panują silne mrozy z obfitymi opadami śnieżnymi. Ruch pociągów i samochodów jest bardzo utrudniony. Wiele wsi jest całkowicie odciętych przez śniegi. W stanach Illinois, Dakota i Nebraska szkoły zostały zamknięte aż do odwołania.

W związku z opadami śniegu wiele rzek w stanach południowych przybiera, grożąc powodzią. Sytuacja jest szczególnie niebezpieczna w stanach Alabama i Mississippi.

John Edwards

W sprawie magazynów Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu

Półtoramiliardowe dobro społeczne musi być należycie zabezpieczone

Chociaż do akcji oszczędnościowej przywiązujemy już od dawna dużą wagę, chociaż w swojej ostatniej mowie min. Minc wskazał na oszczędność jako jedno z poważniejszych źródeł pokrycia naszych potrzeb gospodarczych, zdarzają się jeszcze tu i ówdzie przypadki niedbalstwa, powodujące niszczenie dobra społecznego.

Takim przykładem na naszym terenie jest sprawa magazynów Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu, zaopatrujących w surowiec poznańskie i bydgoskie zakłady przemysłu odzieżowego.

Wartość zmagazynowanego w nich surowca wynosi przeciętnie półtora miliarda zł. Wydawałoby się więc, że należyte przechowywanie i zabezpieczenie tak cennego dobra państwowego, jest przedmiotem szczególnej troski ludzi, którym zostało ono powierzone. Takby się wydawało, ale tak niestety nie jest.

„Bezdomne” magazyny

Najważniejsze jest to, że magazyny są bezdomne i wędrują z miejsca na miejsce, trafiając z przysłówiowego „deszczu pod rybną”. Najpierw rezydowały w korytarzach PKZ i choć nie było im tam ani wygodnie, ani bezpiecznie, ustąpiły dopiero pod groźbą runięcia stropów nie przystosowanych do takiego ciężaru fabrycznego budynku. Przekwaterowano je więc w sierpniu ubr. do jednego z pawilonów wystawowych na terenie targowym.

Pawilon jest dla tych celów całkiem nieodpowiedni. Jest mały, nie może więc być mowy o ułożeniu w nim bel materiałowych wg asortymentów, co oczywiście ogromnie ułatwiłoby pracę przy wydawaniu surowca. Bez żadnego więc podziału na gatunki, leżą zrolowane materiały ułożone w wielkie sięgające niemal sufitów stosy, które mimo zabezpieczenia deskami zawałają się często stanowiąc dla zatrudnionych w magazynach pracowników poważne niebezpieczeństwo.

Trudność „obiektywna” czy niedbalstwo?

Gdyby jednak szczupłość pomieszczenia uważać za „trud-

ność obiektywną”, za zło na które naprawdę narażenie nie ma rady, to nic już nie może usprawiedliwić faktu, że materiały leżą w magazynie bez przykrycia plandeką czy choćby surówką, zabezpieczającą je od kurzu, że leżą na betonowej podłodze bez podkładu z desek, choć przy zajmowaniu tego pomieszczenia na magazyn, napewno wiele osób wiedziało, że jest to niedopuszczalne, szczególnie w okresie wilgotnych, jesiennych miesięcy. Koniecznością oszczędzania nie ma się tu co zastanawiać, bo wydatek na kupno surówki czy desek, w stosunku do wartości zmagazynowanego towaru, byłby doprawdy minimalny.

Jest to zwykle niedbalstwo wskutek którego już zbutwiały trzy bele materiału (tyle znalazłono narażenie przy dokonywaniu inwentury) a na wielu innych — szczególnie na wełnie — potworzyły się od białego kurzu pasy, które przy dalszej produkcji trzeba będzie odrzucić jako braki.

Wiele również do życzenia pozostawia sprawa bezpieczeństwa magazynów. Okna (pawilon wystawowy) są nie zakratowane, a szklane drzwi wychodzące na ul. Focha zabezpieczone są... kilkoma kawałkami desek (!). Za niewygodnym drewnianym przepierzeniem znajdu-

je się skład Centr. Handl. Przem. Drzewn. którego pracownicy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za całość magazynów CZMPO. Wprawdzie w hallu — zawalonym wreszcie takimi materiałami — pełni straż wartownik, a w nocy nawet dwóch ale hall oświetlony jest tylko jedną małą lampą, a na podwórku panują egipskie ciemności.

Inspekcja która niczego nie zmieniła

Czy władze zwierzchnie wiedzą jak wyglądają magazyny CZMPO? Owszem wiedzą. Kilkakrotnie raportowano im o tym pisemnie, a nawet dyr. Sroka jeździł osobiście do Centralnego Zarządu do Łodzi i przedstawiał tam całą sprawę dyr. Rowińskiego. Dyr. Rowiński ośmieszając się, jeszcze w końcu września, owszem wszystko zobaczył, ale dotychczas nie się jakoś po tej inspekcji nie zmieniło i półtora miliardowy majątek konserwuje się tutaj w dalszym ciągu jak chce.

A sprawa o tyle wymaga natychmiastowego poważnego zainteresowania się nią, że w połowie lutego br. wygasa już umowa z Dyr. Kijewskim o dzierżawę pawilonu. Chodziłoby więc o to, aby wybór nowego pomieszczenia nie pozostawio-

no przypadkowi i lekkomyślnemu „jakoś tam będzie”.

A co na to organizacja partyjna przy CZMPO?

Przyznać również trzeba, że w całej tej sprawie magazynów CZMPO zawiniły nie tylko oddolne zwierzchnie władze w Łodzi, które istotnie wykazały brak należytego zainteresowania dla zabezpieczenia powierzonego im pieczy dobra państwowego. Ale zawiniło także miejscowe kierownictwo i siła — na 95 pracowników 60 członków licząca — organizacja partyjna przy CZMPO, która zadowolila się całkowicie obietnicą, że gdzieś tam jakaś dyrekcja nosi się z zamiarem wybudowania magazynów. Dyrekcja może się z takim zamiarem „nosić” jeszcze długo, a w każdym razie nie zdoła go już napewno zrealizować w ciągu tych kilku tygodni dzielących magazyny od nowej przymusowej przeprowadzki.

Obowiązkiem więc kierownictwa magazynów, Rady Zakładowej i organizacji partyjnej jest energiczne interweniowanie w Centralnym Zarządzie w Łodzi jak również zainteresowanie tą sprawą wszystkich czynników tak po linii związkowej jak i partyjnej, bo na magazyny musi się znaleźć właściwe pomieszczenie.

E. Kwiatkowska.

O socjalistyczną inteligencję techniczną

Wytłumaczenie planu sześciolletniego wskazuje na konieczność wyszkolenia w zawodach nieoświeconych 800 do 900 tysięcy robotników, 80 do 100 tysięcy techników i około 24 tysięcy inżynierów.

Nieproporcjonalnie szczupła do ogromu naszych zadań grupa dotychczasowej inteligencji technicznej musi doznać wielkiego wzmocnienia. Musimy, jak powiedział na Kongresie tow. Minc, szkolić i jeszcze raz szkolić i to szkolić od razu, nie czekając, nie tracąc czasu, nie żałując środków i sił.

Kogo będziemy szkolić?

W przemówieniu, wygłoszonym na naradzie działaczy gospodarczych w czerwcu roku 1931, tow. Stalin mówiąc o zadaniach budownictwa gospodarczego określił jako jeden z warunków rozwoju radzieckiego przemysłu, wytworzenie własnej inteligencji wytwórczo-technicznej przez klasę robotniczą. Tow. Stalin powiedział wówczas:

„Potrzebne są nam nie tylko jakieś siły kierownicze i inżyniersko-techniczne. Potrzebne są nam także siły kierownicze i inżyniersko-techniczne, które zdolne są zrozumieć politykę klasy robotniczej naszego kraju, zdolne są przyswoić sobie tę politykę i gotowe są zrealizować ją sumiennie. A co to znaczy? To znaczy, że kraj nasz wchodzi w taką fazę rozwoju, kiedy klasa robotnicza musi stworzyć sobie własną inteligencję wytwórczo-techniczną, zdolną do obrony jej interesów w produkcji jako interesów klasy pa-

niującej.”

Wiąże się z tym sprawa u nas raczej niedoceniana. Sprawa kierowania tej młodzieży właśnie na studia techniczne, wyławianie już w szkołach początkowych dzieci w tym kierunku uzdolnionych, udzielania im pomocy i wszelkich ułatwień w zdobywaniu wiedzy technicznej. Wiąże się z tym również sprawa rozumnej propagandy szkolenia technicznego wśród społeczeństwa. Propaganda takiej przecież sprawy nie ma. A przecież nie jest wcale trudno przekonać ludzi o tym, że olbrzymi wzrost uprzedmiotów kraju da właśnie na tym polu młodzieży, wkraczającej w samodzielne życie, najlepszy start życiowy.

Najbardziej jednak intensywnie szkolenie młodzieży nie zadowoli w pełni naszych potrzeb w tym zakresie w najbliższych latach. Łukę tę zapełnią i już zapełniają czołowi robotnicy, inicjatorzy współzawodnictwa, przodownicy pracy, których duży zasób wiadomości praktycznych długoletni staż pracy i oddanie sprawie socjalizmu predysponują do dobrego spełnienia tej roli. Wysiwnię i wysuwanej w dalszym ciągu na czołowe stanowiska dyrektorów i kierowników działów produkcyjnych robotnicy, mimo pewnych braków w wykształceniu ogólnym i teoretycznej wiedzy technicznej, są dobrymi dyktorami i kierownikami. Po uzupełnieniu tych braków — a trzeba im w tym pomóc — będą stanowili awangardę socjalistycznej inteligencji technicznej wraz z pierwszymi absolwentami szkół technicznych spośród dzieci robotniczych.

Pomoc dla wybijających się robotników, śmiało wysuwanych na kierownicze stanowiska i stworzenie im warunków dla zdobywania wiedzy, jest pilnym obowiązkiem wszystkich komitetów partyjnych. Dotyczy to nie tylko robotników-członków Partii, ale również bezpartyjnych zdolnych i przejawiających inicjatywę robotników. Taki stosunek do bezpartyjnych przodujących robotników wzmocni tylko wśród nich autorytet Partii. Tow. Stalin w cytowanym powyżej przemówieniu powiedział:

„Tych towarzyszy bezpartyjnych należy otaczać szczególną troską, należy wysuwać na stanowiska naczelne, aby przekonywali się w praktyce, że partia umie cenić zdolnych i utalentowanych pracowników.”

Startując z kadrami starej inteligencji technicznej, która lojalnie ustosunkowała się do nowej rzeczywistości, wysuwając na czołowe stanowiska przodujących robotników i ucząc następstwa młodzieży robotniczej i chłopskiej na przyszłych techników i inżynierów, zdolamy stworzyć bazę inteligencji wytwórczo-technicznej, która spełni kierowniczą rolę w rozbudowie naszego przemysłu.

Spełnienie zadań wymaga sprężystego kierownictwa

Robotnicy Nowej Elektrowni wybrali Komitet PZPR

Syrena fabryczna oznajmiła zakończenie pracy, robotnicy pociętnie opuszczają swe posterunki. Dokąd oni tak spieszą, czym tłumaczyć wyjątkowe ożywienie na ich twarzy i gorące dyskusje? Żeby na to pytanie otrzymać odpowiedź, dajemy się porwać namiętności fali ludzkiej, która niesie nas nie w kierunku bramy wyjściowej, a do niedawno nowourządzonej świetlicy zakładowej.

Około 200 byłych papierowców i pepesowców, obecnie członków jednej — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy nowej elektrowni w

Poznaniu zebrało się tu w celu wysłuchania referatu sprawozdawczego z Kongresu i do konania wyboru nowego komitetu fabrycznego.

Jeszcze chwila gwaru i oto rozmowy milkną — przewodniczący udziela głosu tow. Jarzębowski — delegatce poznańskiej na Kongres Zjednoczeniowy.

W skupieniu i z uwagą słuchają zebrani wrażeń prelegentki odniesionych w tych historycznych dniach na sali obrad Kongresu. Szczegółnie za interesowanie maluje się na twarzach słuchaczy w chwili, gdy tow. Jarzębowska mówi o planie 6 letnim, oklaski zrywają się po słowach stwierdzających, że aby zrealizować plan 6 letni, tzn. zbudować fundamenty socjalizmu w Polsce, trzeba mieć partię silną, sprężystą, opartą na silnych podstawach.

Zbliża się kulminacyjny punkt obrad — wybory komitetu fabrycznego. Zebrani doceniają wagę tej chwili, zwracają się do prezydium z szeregiem pytań.

Tow. tow. Godlewski z KW. PZPR, Knaplewski i Kowalski udzielają informacji, przypominają, że nowy komitet będzie miał znacznie trudniejsze zadania — realizację socjalizmu. To należy mieć na uwadze, wpisując na kartach nazwiska kandydatów. Muszą to być najlepsi, zahartowani w walce towarzysze.

Jednym z wysuniętych kandydatów do komitetu jest tow. W. Konekwa. Jako stary KPPowiec — działacz, przez dłuższy czas szukanowany nie mógł znaleźć stałej pracy. W 1922 r. zorganizował strajk rolny na majątku Izabeli w pow. wyrzyskim, za co został i z tej pracy zwolniony. Dopiero w 7 lat później otrzymuje pracę w poznańskiej elektrowni. Jako robotnik pracuje tu już 20 lat. Zaraz po wojnie organizował kółko przy Zakładach Siły, Światła i Wody, a później przy elektrowni. W czerwcu ub. r. objął stanowisko I sekretarza tego kółka.

Musimy przerwać rozmowę, bo w tej chwili otwarto dyskusję nad referatem. Lista mówców obejmuje kilkanaście nazwisk.

Z charakterystycznych wypowiedzi notujemy przemówienie tow. Kałemby. Nawołując do planu 6 letniego przypomina on, że jedną z naczelnych

pozycji planu zajmuje właśnie energetyka.

Na terenie poznańskiego Okręgu plan przewiduje dwukrotną rozbudowę Elektrowni w Poznaniu oraz pobudowanie drugiej, obliczonej koło Krosna na Ziemach Odzyskanych. Mówca podkreśla, że przy budowie Elektrowni krosnienkiej, korzystając będziemy z daleko idącej pomocy Zw. Radzieckiego. Zanim to jednak nastąpi, Elektrownia w Poznaniu dźwigać będzie cały ciężar pracy, od jej więc robotników zależy realizacja planów produkcyjnych Zakładów Wielkopolski, a częściowo również Pomorza.

Tow. Pieterek stwierdza, że realizacja olbrzymich zamierzeń postanowionych na Kongresie jest możliwa tylko dzięki współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Tow. Prałat przypomina, że drogowskazem dla wszystkich ludzi pracy jest manifest Marksa i Engelsa z 1848 r. Kongres Jedności był aktem ostatecznego zwycięstwa w Polsce idei marksistowskiej, a PZPR jest powołana do urzeczywistnienia tego, o co przez wieki walczyli miliony najwłaściwszych.

Po podsumowaniu dyskusji, komisja skrutacyjna ogłosiła wynik wyborów. Do Komitetu weszli tow. tow. Konekwa, Błaszczak, Stawiński, Bartoszewski, Chwiroł, Stachowiak, Orlik, Mróz, Sikorski, Kowalski, Bak, Trąbaczynski, Lemka, Chłodziński i Laskowski.

Bezpośrednio po zebraniu wyborczym Komitet wyłonił 7 osobową egzekutywę. Na I sekretarza Komitetu Fabrycznego powołano tow. Konewkę, a II sekretarzem został tow. Błaszczak.

Zebranie zakończone. Udaje się nam jeszcze zamienić parę słów z tow. Bakiem, członkiem egzekutywy nowej PZPR.

W zakładach pracuje już od 1925 roku jako ślusarz kotłowy. Jest synem kowala, działacza robotniczego. Przed wojną należał do klasowych Zw. Zawodowych. W PPS zaczął pracować w 46 r. Za ofiarą pracy przy uruchamianiu starej Elektrowni odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

POD UWAGĘ URZĘDOWI ZDROWIA

Kulisy życia szpitalnego w Poznaniu

Leżą przed nami luźne kartki, zapisane niewprawnym piśmem kobiecym. Odsłaniają one niejedną tajemnicę życia szpitalnego, o którym wiedzied powinno kierownictwo i Uzd. Zdrowia. Podajemy je do druku w przeświadczeniu, że wyrzadzamy tym przysługę szaremu człowiekowi pracy, w chwili dla niego szczególnie ciężkiej, bo w chorobie.

Z gmachu szpitalnego wyłoniły się dwie kobiece postacie i skierowały się do pobliskiego przystanku tramwajowego.

— Już się czuję znacznie lepiej, nie gorączkowałam, tak się cieszyłam i znowu nagłe pogorszenie po tym nieszczęsnym wczesnym sylwestrowym — mówiła jedna z kobiet smutnym głosem.

— W Sylwestra zaniósłam mężowi trochę wina, owoców i pierników nastawiłam radio i czekałam północy z nową otuchą, ciesząc się jak wszyscy chorzy, że ciężki dla niego rok się skończy.

O dwunastej wpadła do pokoju siostra pełniąca dyżur, mówiąc, że wszyscy wróżą, więc, żeby i on wycałował los z jej ręki. Sęgnął ze śmiechem po kartkę — odwinął, przeczytał i zbladł. Wyciągnął kartkę z napisem „śmierć”.

Musieliśmy mu zaskłodzić, bo od tego czasu leży i stale gorączkuje, a po pierwszym mieli go już wypisać. Takich żartów dopuszczają się siostry z ciężko chorzy, dla których każdy wstrząs nerwowy i nawet zmartwienie są niebezpieczne.

Proszę was, bądźcie tacy grzeczni i wyślijcie ten list dla

mnie — zatrzymałam przechodzącą przez korytarz kobietę jedną z chorych. Piśmę do ojca, żeby mi przysłał pieniądze, a siostrę nie chcę prosić o wysłanie listu. Siostry dla tych pacjentów są uprzejme, którzy im dają napiwki, a ja nie mam z czego. Ostatnie 150 zł „pożyczyła” ode mnie jedna z siostr — no i nie oddała. Z naszej sali już u trzech „pożyczyła”, bo nie dostawała „napiwków”, a jak to można takiej siostrze odmówić?

— Właściwie człowiek sam nie wie czy jest chory, czy nie, każą nam froterować podłogi, nosić brudną bieliznę, jak ktoś jest obłożnie chory, to inni go obsługują, ci co mogą jeszcze chodzić.

— No, a co robią siostry, sanitariuszki?

— Z chwilą, gdy lekarz odchodzi z oddziału, one czytają książki, szują, flirtują z chorymi, a jak jest przedstawienie lub film w świetlicy, wszystkie siostry najgłupsze są obecne, zajmują najlepsze miejsca.

Przywieźli ją karetka pogotowia i wnieśli na noszach do szpitala. Chora miała wyso-

ką temperaturę, źrenice nieprzytomne, rozszerzone obłędnym lekkiem.

Po odejściu rodziny chora w niemym przestrachu wsłuchiwała się w odgłosy szpitala. Pod jej drzwiami zatrzymały się dwie siostry: — Ta chora to ma „kręćka” — mówiła jedna z nich. Mąż tak płakał, gdy lekarz mu powiedział, że nie z niej nie będzie.

Chora wstała, wyszła na korytarz, chciała przekonać się, że to nie jest o niej mowa, że nie jest jeszcze z nią tak bardzo źle. Lecz jej postać w korytarzu, bosa, o mętnym spojrzeniu, wywołała tylko salwy śmiechu wśród personelu.

Nazajutrz chora naprawę zwirowała i została przekazana do Kościłana.

Kochana Redakcjo, takich faktów jest więcej, wielu chorych ze szpitala użala się na opiekę sanitarną.

Siostry i sanitariuszki częściej zapominają, że personel szpitalny jest dla chorych, a nie chory dla personelu, że szpital nie jest miejscem ich wypoczynku i rozrywki.

Fakty, zawarte w tym smutnym liście, są nam znane. Sądymy, że Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia i Wojewódzki Wydział Zdrowia zwrócić się do nas o bliższe informacje. K. Z.

Za 20 milj. zł więcej biopreparatów Kobieta sekretarzem

wykonał Państwowy Instytut Weterynaryjny ratując życie t s'ęcy zwierząt

Państwowy Instytut Weterynaryjny w Gorzowie podjął swą pracę produkcyjną już w jesieni 1945 r. Obecnie P.I.W. pracujący pod kierownictwem dr. Kobusiewicza może pościć się doskonałymi wynikami, świadczącymi wyraźnie o jego wzmocnionej pod każdym względem działalności.

PRODUKCJA

P.I.W. opiera swoją egzystencję głównie na produkcji biopreparatów, czyli surowic. W roku 1947 P.I.W. zdołał wykonać plan produkcyjny w 126 proc. a w roku 1948 wartość przygotowanych biopreparatów wynosiła około 20 milj. zł więcej niż przewidywała norma i kwota preliminarza budżetowego tej placówki. Na biopreparaty składają się: surowica przeciwdrożdżowa, przeciwciężkowca, przeciwwąglikowa końska i bydła kultura różycowa i inne, oraz szereg szczepionek. Razem P.I.W. wyprodukował ich 6588.397 cm. Wartość tych biopreparatów oblicza się na przeszło 42 milj. zł.

KOSZTEM ŻYCIA ZWIERZĄT

Biopreparaty otrzymuje się kosztem zdrowia a nawet życia zwierząt. P.I.W. posiada obecnie 68 koni produkcyjnych zakażonych różycą, teżcem i nosacizną, jedną krowę zakażoną wąglikiem i kilkanaście innych zwierząt przeznaczonych do produkcji.

znaczonych do produkcji surowic i szczepionek. W odpowiednim momencie zwierzęta zostają skrwawione, a otrzymany na od nich posoka przerobiona na gotowy preparat leczniczy. Często się zdarza, że zwierzęta produkcyjne po takiej operacji giną, okupując swym życiem zdrowie setek innych zwierząt.

BADANIA

Ogółem w roku 1948 P.I.W. przeprowadził prawie 4.000 badań zwierząt tj. 7 razy więcej niż w roku 1947. Najczęściej spotykana choroba to różycy i t. zw. brucella bydła. Do częstszych także przypadków należy pomór świń. We wszystkich tych chorobach interwencja P.I.W. wypadła korzystnie likwidując zarazę w zarodku.

W miarę coraz gęstszego zasiedlenia Ziemi Lubuskiej przed P.I.W. wylaniają się nowe zadania, których nie można ograniczyć do działania laboratoryjnego, lecz trzeba przejść na pracę terenową i

na miejscu przeprowadzać badania zwierząt gospodarskich. Jest to o tyle utrudnione dla Instytutu, że brak mu środków lokomocji, które, jak to wykazuje praktyka są nieodzownym warunkiem dalszego pomyślnego rozwijania się pracy w terenie.

ŻYCIE SPOŁECZNE W P.I.W.

W Instytucie zatrudnionych jest ogółem 97 osób z czego na lekarzy przypada 7 miejsc, na pracowników umysłowych 40 i na pracowników fizycznych 50. Poza własną spółdzielnią,

której obrót dochodzi do 1 mil. zł miesięcznie, stworzono tam klub oświatowo-sportowy z 5 pracującymi sekcjami. Klub posiada boisko i inwentarz sportowy powstały ze składek i darowizn całego personelu. Sekcja oświatowa klubu przysięła na siebie organizację biblioteki dysponującej w tej chwili ponad 100 tomami. W najbliższej przyszłości powstać nie również w P.I.W.-ie świetlica w której projektuje się urządzenie kursów dokształcających.

Państwowy Instytut Weterynaryjny staje się niewątpliwie w Gorzowie jedną z przodujących pod każdym względem placówek.

W Pow. Kom. PZPR odbyło się zebranie gminnego i powiatowego aktywu partii. Tow.

Walczak, I sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR wygłosił referat na temat ruchu robotniczego w Polsce. Prelegent nawiązywał również do podstawy ideologicznej PZPR i omówił znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W dyskusji tow. St. Nowicki wyraził stanowisko chłopów w partii. Stronę techniczną łączenia się kół partyjnych włączył do sposobu wyborów no-

wych władz, omówił tow. Mierzewski.

*

Na ostatnim zebraniu Koła Terenowego PZPR w Bogdańcu sekretarzem Koła została wybrana przez aklamację tow. Weronika Kijanowska.

Tow. Kijanowska odznaczyła się ofiarną pracą na odcinku propagowania prasy partyjnej i znana jest ogółowi jako bardzo czynna działaczka tamtejszych organizacji kobiecych.

Nowe władze PZPR w Zakładach „WAGMO“

W dniu 3 bm. przy udziale 86 delegatów kół fabrycznych, przedstawicieli KC tow. Andrzejewskiego przedstawicieli KW tow. Matyni i I. sekretarza KP tow. Zmudzińskiego odbyła się konferencja fabryczna, która dokonała wyboru nowego Komitetu partyjnej organizacji fabrycznej. Konferencję przewodniczył tow. Górski Franciszek, delegat na Kongres Zjednoczeniowy.

Sprawozdanie z Kongresu Zjednoczeniowego złożył przedstawił KC tow. Andrzejewski. Omówił on powzięte na Kongresie uchwały.

W dyskusji zabierało głos wielu towarzyszy. Z wypowiedzi ich przebiegała radość z momentu Zjednoczenia.

Tow. Kubiak podkreślił stosunek, jaki powinien cechować wszystkich członków partii do bezpartyjnych, a więc do tych, którzy wspólnie z nami partyjnikami budują fundamenty Polskiej Socjalistycznej. Określił on rolę i zadania Związków Zawodowych, po czym wezwał

obecnych do udziału w pracach organizacji społecznych.

Gorące oklaski otrzymał najstarszy z delegatów, siwuteńki jak gołab tow. Blachani, który wspominał o swoim udziale w walkach z burżuazją w okresie przedwojennym.

Po podsumowaniu dyskusji przez przedstawicieli Komitetu KC i KW wybrano nowy Komitet, w skład którego weszli towarzysze: Pluszkiewicz, Heinrich, Nosek, Kubiak, Walentynowicz, Puk, Grzicki, Drgas, Rosiński, Piechowiak, Samborski, Ratajczak, Trawiński, Gramza i Kaczmarek.

Egzekutywę tworzą towarzysze: Heinrich Zbigniew, Pluszkiewicz, Mieczysław, Nosek, Michał, Kubiak Antoni, Puk, Marceli, Piechowiak Michał i Samborski Kazimierz.

Pierwszym sekretarzem został tow. Pluszkiewicz Mieczysław. Drugim tow. Heinrich Zbigniew. (Mi)

Podróżowanie nocą, zwłaszcza na obcym terenie jest niebezpieczne. Opuścić nie pociąg na niewłaściwej stacji pociąg za sobą przyciąga i... doplaty. Na domiar złego trzeba jeszcze potem iść spory kawał pieszo.

Zdawać by się mogło, że konduktor, obsługujący pociąg na linii Gorzów — Poznań, przez Krzyż doskonale orientuje się, ile jest przystanków do Strzelec Krajeńskich, że, jeżeli będzie chciał, chętnie udzieli pasażerowi wyczerpujących informacji.

Ten mój konduktor jednak w pociągu opuszczającym Gorzów w dniu 30. 12. 48 o godz. 6.10 — nie chciał! Nie chciał mimo kilkakrotnych prób. Natomiast znalazł w sobie dość energii, aby bardzo nieuprzejmie obsztosować pewną starszą, która w najlepszej wierze wykupiła bilet do Turka w dniu poprzedzającym wyjazd.

Ej, obywatelu konduktorze! Może dobrze by było pamiętać o tym, że czasem też pociągami podróżują dziennikarze, którzy mają zwyczaj być niedyskretnymi?.. Kr.

Warsztaty reperacji maszyn rolniczych prowadzi PZGS w Gorzowie

Znajdujące się przy ul. Wandy Wasilewskiej w Gorzowie Warsztaty Mechaniczne P. Z. G. S. Sam. Chłopskiej, założone zostały wyłącznie w celu naprawy maszyn rolniczych, ściąganych tu z terenu, jako wraki. Zdemastowane maszyny poddawane są kapitalnemu remontowi, uzupełnianie i odfalowanie na skład, względnie odprowadzane na użytek poszczególnych ośrodków rolniczych.

Warsztaty kierowane przez ob. Czechowskiego zatrudniają na razie mechanika, kołodzieja, stolara, ślusarza i kilku robotników niewykwalifikowanych. Warsztaty stworzone zostały przede wszystkim dla przeprowadzania reperacji maszyn rolniczych, będących własnością Ośrodków Maszynowych Z. S. Ch. (ws)

do Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

PRACA ORGANIZACYJNA

Podąża na Zachód. Przyjmują ją tu serdecznie w Związku Samopomocy Chłopskiej. Tow. Julia ma pełne ręce pracy. Nie dba o mieszkanie i meble. Organizuje koła gospodyń wiejskich, kursy, pogadanki, odczyty. Reorganizuje spółdzielnię, pokazuje jak ma wyglądać wieś przebudowana społecznie, jak współzawodnictwo pracy na roli. Do tego wszystkiego zabiera się z rzadko spotykaną sumiennością i wytrwałością.

Szereg kobiet idzie za jej przykładem, zajmując kierownicze stanowiska w spółdzielniach wiejskich, Zarządach gminnych i gromadzkich ZSCH

— No a teraz?

— Najwięcej się cieszę — powiada z zadowoleniem — że mam reprezentować kobiety lubuskie na Krajowym Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie.

Switała Tadeusz

Ile jest przystanków do Strzelec Krajeńskich?

Podróżowanie nocą, zwłaszcza na obcym terenie jest niebezpieczne. Opuścić nie pociąg na niewłaściwej stacji pociąg za sobą przyciąga i... doplaty. Na domiar złego trzeba jeszcze potem iść spory kawał pieszo.

Zdawać by się mogło, że konduktor, obsługujący pociąg na linii Gorzów — Poznań, przez Krzyż doskonale orientuje się, ile jest przystanków do Strzelec Krajeńskich, że, jeżeli będzie chciał, chętnie udzieli pasażerowi wyczerpujących informacji.

Ten mój konduktor jednak w pociągu opuszczającym Gorzów w dniu 30. 12. 48 o godz. 6.10 — nie chciał! Nie chciał mimo kilkakrotnych prób. Natomiast znalazł w sobie dość energii, aby bardzo nieuprzejmie obsztosować pewną starszą, która w najlepszej wierze wykupiła bilet do Turka w dniu poprzedzającym wyjazd.

Ej, obywatelu konduktorze! Może dobrze by było pamiętać o tym, że czasem też pociągami podróżują dziennikarze, którzy mają zwyczaj być niedyskretnymi?.. Kr.



WAŻNIEJSZE TELEFONY:

Szpital Miejski 562, Karetka Pogotowia 501, Straż Pożarna 08, Milicja Obywatelska 555 (666), Urząd Bezpieczeństwa 307 (308).

POW. ZJAZD ZW. SAM. CHŁ. Zjazd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej który wybierze nowe władze powiatowe oraz delegatów na zjazd wojewódzki i krajowy odbędzie się w niedzielę w dniu 9 stycznia br. o godzinie 10. Zjazd obraduje w auli Gimnazjum i Liceum dla dorosłych w Zielonej Górze przy Placu Słowiańskim. (SW)

PREMIERA „PRZYJACIEL NADEJŚCIE WYCIEM“ Teatrzyk „Reduta“ — Polskiej Wsi wystawia w dniu 8 stycznia w Teatrze Miejskim poraz pierwszy „Przyjaciel nadziei wieczornej“. Początek o godzinie 20.

GWIAZDKA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH Sala inwalidów przy ul. Dąbrowskiego w Zielonej Górze wypełniła się szczerze słotami po poległych w ostatniej wojnie oraz dziećmi inwalidów wojennych. Z dużym entuzjazmem młodzież powitała koledżów. Rozdawanie podarunków poprzedziło krótkie przemówienie prezesa ob. Młochowskiego oraz obrazek sceniczny w wykonaniu dzieci. Imprezą zajął się Zarząd Powiatowy Związku oraz Spółdzielnia Inwalidzka, która ofiarowała na ten cel 10 tysięcy złotych. (Te)

ŚMIERĆ W WANNIE Ob. Kabalarek Irena zam. we wsi Krempa w powiecie Zielona Góra zarywając kąpiel w wannie domowej, doznała w trakcie tejże ataku epilepsji i straciwszy przytomność utonęła. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon. (Te)

NOWE KOŁO ZMP W dniu 4 bm. z inicjatywy Zarządu Powiatowego ZMP w Zielonej Górze w świetlicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ul. Zeromskiego odbyło się zebranie młodzieży spółdzielczej, na którym zorganizowano spółdzielcze koło ZMP. W skład zarządu koła weszli: kol. Stelmachowiczowa jako przewodnicząca, Łukowska — sekretarka, Rauszówna — skarbnik. Do nowego koła młodzież spółdzielcza przystąpiła gromadnie. (Ku)

Kronika Gorzowa

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gorzów, ul. Hawelańska 7, tel. 637.

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Ogniowa — 08. Milicja Obywatelska — 555 (666). Urząd Bezpieczeństwa — 307 (308). Apteka „Pod Lwem“ — 900. Apteka „Pod Słońcem“ — 533.

DZURY APTEK: Apteka „Pod Słońcem“, Dzieci Wrzesińskich 23.

OTWARCIE ŚWIETLICY P. D. T. W dniu 6 stycznia br. kierownictwo PDT otworzyło świetlicę dla swych pracowników.

Nowa ta placówka cieszy się wielkim powodzeniem nie tylko wśród pracowników PDT ale i ich kolegów z bratnich instytucji jak PCH i inne. (Y)

WYSTAWA PLASTYKÓW PRZEDŁUŻONA Wystawa Plastyków Lubuskiej odbywająca się w Muzeum Ziemi Lubuskiej będzie przedłużona do dnia 16 stycznia.

Wystawę przedłużono głównie z tego względu, aby umożliwić szkołom po skończonych feriach świątecznych dokładne jej zwiedzenie. Rozłozowanie cegiełek zakupionych przez osoby zwiedzające wystawę, nastąpi po jej zamknięciu. (Y)

ZEBRANIE W P. R. Z. Z. W siedzibie Pow. Rady Zw. Zawodowych odbędzie się dnia 7 stycznia br. o godz. 17 konferencja sekretarzy Z. Z. i przewodniczących Rad Zakładowych z terenu objętego zasięgiem P. R. Z. Z.

Omówieniu poddane zostaną sprawy czasów i inne. (Y)

Aparat Roentgena i gabinet dentystyczny dla Miejskiego Ośrodka Zdrowia w Gorzowie

Zarząd Miejski w Gorzowie przystąpił w tych dniach do remontu budynku Ośrodka Zdrowia, dokonując jednocześnie pewnych zmian w jego wewnętrznej części.

Przed wszystkim rozszerzeniu ulegnie przychodnia przeciwjaglicza, posiadająca tylko prowizoryczne odgródzenie od innych oddziałów Ośrodka. Sprawdzone także aparat Roentgena, przydzielony miastu przez Woj. Wydział Zdrowia w Poznaniu.

Innowacją jaką miasto nasze powita z prawdziwym uznaniem jest uruchomienie przy M.O.Z. gabinetu dentystycznego. Urządzenia otrzymane z O.U.L-u należy wprowadzić doprowadzić do porządku, ale pieniądze na ten cel winny się znaleźć. Fundusze w wysokości 760

tys. zł. potrzebne na pokrycie wydatków związanych z remontem Miejskiego Ośrodka Zdrowia, zostały przydzielone przez Min. Zdrowia. (wis)

Obchód 5 rocznicy powstania K. R. N.

Z okazji 5 rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej odbyła się okolicznościowa uroczystość w jednostce wojskowej — stacjonującej w Sulichowie, pow. Zielona Góra. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rad Zakładowych, Partii i władz z starostą ob. Furmanem na czele.

Gościł powitał w imieniu W. P. z-ca dowócy jednostki, który w zwięzłych słowach podkreślił wzajemną nić, wiążącą naród z wojskiem. Następnie zabrał głos ob. starosta, uzasadniając rolę i znaczenie żołnierza w ustroju demokratycznym. W imieniu żołnierzy odpowiedział szeregowiec tamt. jednostki, który podziękował za życzenia i przyrzeki, że Naród Polski może w każdej chwili liczyć na swych synów. Z kolei przemówił pierwszy sekretarz Pow. Kom. P.Z.P.R. tow. Zmudziński, uwpuklając doniosłość sojuszu z ZSRR i olbrzymiego wkładu Armii Czerwonej w dzieło wyzwolenia naszej Ojczyzny.

W części artystycznej Pow. Zw. Młodzieży Pol. Zielonej Góry wystawił sztukę scenicz-

na p. t. „Zoja Kosmojańska“, charakteryzującą całkowite oddanie się ludów ZSRR dla obrony swej, niepodległości przed zbierami faszystowskimi. Uroczystość zakończono wspólnym obiadem i zabawą.

Szkola Rolnicza w Ołoboku we wśrózawodnictwie pracy młodzieży

Szkola Rolnicza w Ołoboku nie chce pozostawać w tyle za inną młodzieżą biorącą udział we wśrózawodnictwie pracy dla uczczenia Kongresu.

Na zebraniu szkolnym zapadła uchwała, że uczennice przeprowadzą racjonalną uprawę ogrodu warzywnych i wykorzystają nabyte w tej dziedzinie wiadomości fachowe.

Uczniowie natomiast urządzią specjalne doświadczalne poletki z jęczmieniem, owsem i kartoflami, celem pogłębienia wiadomości fachowych. Ponadto cała młodzież szkolna weźmie czynny udział w pracach wiosennych i żniwnych dla zwiększenia racjonalnej i planowej gospodarki rolnej.

PRZED WYBORAMI do Zw. Samopomocy Chłopskiej

Tow. Julia Brasiowa — organizatorem ruchu kobiecego na wsi lubuskiej

kiwaniu czarnego kawałka chleba.

PIERWSZE PRACE

W sercu Julii buntowało się. Z tym buntem poszła do miasta, do Krakowa, gdzie skończyła 7 oddziałów szkoły powszechnej. Tu pracuje jako posługaczka domowa, a wieczorami uczy się krawiectwa, i tu zetknęła się po raz pierwszy z takimi ludźmi jak ona — z proletariatem. Ojciec wciągnął ją do czynnej pracy w KPP. Młoda Julia wywiązywała się z zadania doskonale i zyskała sobie uznanie towarzyszy.

OKUPACJA

A potem ciężkie lata okupa-



Urodziła się pod słomianą strzechą, w małej wiosce Bronocice w powiecie pinczowskim w roku 1903. Dużo było ich w domu, jedenaścioro dzieci, wszystkie od dzieciństwa zapalone do pracy i nauki, którą tak ciężko trzeba było zdobywać, bo chleba z ojcowskiego hektara ziemi nie starczało.

TRADYCJE RODZINNE Ojciec Józef Baran i dziadek — organizator buntów chłopów przeciw wyzyskowi — jasne panów dziedziców, opowiadali dzieciom w długie zimowe wieczory o swojej walce z przemocą. O tym jak jasnie pan bił dziadka kijem po spracowanych plecach, jak nie chciał wyrazić zgody na ślub z córką wójtownika, jak trzeba było wydrębać z wójtowskim na plecach w poszu-

Urodziła się pod słomianą strzechą, w małej wiosce Bronocice w powiecie pinczowskim w roku 1903. Dużo było ich w domu, jedenaścioro dzieci, wszystkie od dzieciństwa zapalone do pracy i nauki, którą tak ciężko trzeba było zdobywać, bo chleba z ojcowskiego hektara ziemi nie starczało.

REPERTUAR KIN ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia“ — „Ślódzka zasłona“
GORZÓW: „Capitol“ — „Rosanna z 7 kłóśców“
GORZÓW: „Słońce“ — „GUBIN: „Pionier“ — „Zakazane piosenki“
KROŚNO: „Lubuskie“ — „Podejście“
KRZYŻ: „Polonia“ — „Kopciuszka“
KUROWO STARE: „Jutrzenka“ — „Ludzie i myszy“
LUBSKO: „Patryk“ — „Timur i jego drużyna“
MIEDZYSZCZE: „Swit“ — „Dwaj panowie F“
SLUBICE: „Plast“ — „Serenada w dolinie słońca“
STRZELCE KRAJEŃSKIE: „Osadnik“ — „Aleksander Nowski“
SULECIN: „Lech“ — „Ostatnia noc“
SWIEBODZIN: „Rialto“ — „Stalowe serce“
TRZCIANKA: „Corso“ — „Wesoły pensjonat“
WITNICA: „Kometa“ — „Skandal“
WŚCZOWA: „Hel“ — „Zwyfłęcy stepów“
ZIELONA GÓRA: „Nysa“ — „Dwulicowa kobieta“.

Wybory do powiatowych władz ZSChł. rozpoczęte

Nowy zarząd w powiecie krotoszyńskim

W pięknie udekorowanej sali „Domu Chłopa” w Krotoszynie zebrał się delegaci powiatu krotoszyńskiego, by uczestniczyć w wyborach powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej. Wybory odbyły się przy współudziale przedstawicieli władz miejscowych, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz licznych gości.

Przewodniczącym zebrania obrano tow. Bączkowskiego, kierownika szkoły powszechnej w Sutogniewie.

Następnie przemawiali przedstawiciele władz i zarządów. W przemówieniach swych podkreślili oni znaczenie obecnych wyborów nowych władz do powiatowych zarządów Z. S. Chł. Wybory te mają za zadanie usunąć przede wszystkim różnorodnych szkodników, spekulantów oraz wszelkiego rodzaju wrogów klasowych, którzy poprzez niedostateczną czujność w wyborach do Z. S. Chł. w latach ubiegłych wkradli się do zarządów.

Przedstawiciel Województwa Sam. Chłopskiej Malinowski wskazał na istotę walki klasowej drobno- i średniorolnych chłopów w dążeniu do socjalizacji wsi, jak i na ważną rolę kobiety wiejskiej w życiu społecznym Z. S. Chł. Ob. Miedzińska zwróciła się do wszystkich zebranych kobiet

z wezwaniem, aby przyczyniały się do rozpowszechnienia akcji werbowania kobiet na członków Z. S. Chł. Poruszone były również sprawy organizowania czytelni, zwiększania zapotrzebowania czasopiśm kobiecych, jak również punktualnej dostawy gazet, które nieraz docierają do czytelników z miesięcznym opóźnieniem.

Trzeba jednak zaznaczyć, że powiat Krotoszyn ma też i sukcesy. Do tych należy wyróżnić się w akcji współzawodnictwa budową silosów, sianiem zbóż selekcyjnych itp.

Z. S. Chł. w Krotoszynie w ub. roku zwerbował 1071 członków, w tym 384 kobiet. Na rok przyszły planuje się zwiększenie ośrodków maszynowych, a w ramach współzawodnictwa podniesienie oświaty, urządzenie 4 świetlic oraz założenie 5 zespołów świetlicowych jak również zwiększenie prenumeraty pism fachowych.

Należy jednak przypuszczać, że wspomniane wyżej wypowiedzi w dyskusjach zostaną wkrótce załatwione przez nowy zarząd, który został jednogłośnie wybrany przez delegatów gminnych i gromadzkich pow. krotoszyńskiego.

Drobno- i średniorolni chłopcy wybrali spośród siebie ludzi znanych, uczciwych, którzy nie zawiodą swych braci i dopilnują sprawiedliwego rozdziału na-

wozów sztucznych, zbóż siewnych, przyczyniając się do zwiększenia produkcji w gospodarstwach mało- i średniorolnych, przyczyniając się do zwiększenia spółdzielczości wiejskiej.

Na zakończenie zebrania miłą niespodzianką sprawił żeński zespół artystyczny Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Kotonarzewie, który odtańczył kilka tańców w ludowych strojach, za co został nagrodzony oklaskami zebranych delegatów i gości.

Zbigniew Skrzyński

W trzydziestą rocznicę zrywu zbrojnego Oborniczanie

W dniu 6 stycznia obchodzone na terenie powiatu obornickiego 30 rocznicę zrywu zbrojnego tamtejszego społeczeństwa.

Po uformowaniu się pochodu i przyjęciu raportu przez starostę mgr. Pleśniarskiego, powstańcy przemaszewali ulicami miasta, składając wieńce przed pomnikiem bohaterów i na wspólnej mogile poległych Powstańców. Tu od był się również apel poległych.

Z cmentarza pochód wyruszył w kierunku ulicy Łukomskiej, gdzie na budynku, w którym 30 lat temu odbyło się pierwsze zebranie konspiracyjne powstańców, starosta Pleśniarski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Następnie w sali ob. Wieczorka odbyła się okolicznościowa akademia. Przybyli na nią przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych, organizacji i b. dowódcy oddziału Powstańców Obornickich — Józef Grosman.

Przemówienia ob. ob. Ulatowskiego i mgr. Pleśniarskiego zawierały szczegółowe nawiązanie wydarzeń sprzed 30 laty. Podkreślili oni wyjątkowy udział i rolę ludu w Powstaniu, który walkę narodową łączył z walką o wyzwolenie z ucisku społecznego.

Na zakończenie uroczystości starosta obornicki wręczył wszystkim zweryfikowanym uczestnikom Powstania pamiątkowe dyplomy. (mil)

Doniosłe zmiany w trosce o los ludzi pracy

Robotnicy i chłopci obejmują

odpowiedzialne funkcje w administracji i samorządzie

Ostatnio na terenie pow. mogileńskiego zaszło szereg zmian w administracji i samorządzie powiatowym. Gmina Rada Narodowa Mogilno-Wschód po ustapieniu ze stanowiska po długotrwałej chorobie dotychczasowego wójta tow. Waleria Urbańskiego, dokonała wyboru nowego wójta w osobie tow. Edmunda Kulpy, wypróbowanego pracownika samorządowego i członka PZPR z Mogilna.

Mogilnie na nadzwyczajnym posiedzeniu wyraziła wotum nieufności dotychczasowemu burmistrzowi Giezmie, zawierając go jednocześnie w urzędowaniu.

Do czasu wyboru nowego burmistrza obowiązki te spełniać będzie wiceburmistrz ob. Jan Pukaszewski z Mogilna.

Odwołany został ze swego stanowiska dotychczasowy starosta powiatowy mogileński ob. Szumlański. Stanowisko wójtowskie powiatu ob. Jan Pukaszewski z Mogilna.

Nowy starosta w czasie swego kilkudniowego pobytu w Mogilnie zlustrował wszelkie dziedziny życia administracyjnego, gospodarczego i społecznego powiatu, zapoznając się z nowym terenem. (k)

Medale i srebrne Krzyże Zasługi dla matek w powiecie żnińskim

Na terenie pow. żnińskiego dokonano odznaczeń szeregu wieloletnich matek i długoletnich małżeństw Krzyżami Zasługi. Dekoracji dokonali przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej Nowak w obecności prezesa Z. S. Chł. Antkowiaka oraz członków prezydium — Paluszkiwicza i Broniewskiej.

Złotymi Krzyżami Zasługi za 50-letnie pozycia małżeńskiego odznaczeni zostali: Franciszek i Maria Kawkowie z Gościęcyna, Walenty i Anastazja Łyskiewicz z Brzyskowskiej, Jan i Franciszek Napierawie z Zarczyna, Michał i Wiktoria Przygodowie z Grochowskich Szlachekich oraz Ignacy i Helena Strzeleccy z Bożejewiczek.

WYSTAWA historyczna w ŚRODZIE

Mieszkańcy miasta Środy i okolicy wykorzystują niewątpliwie inicjatywę Muzeum Prehistorycznego z Poznania, które w dniach od 7 do 10 stycznia br. urządza w sali Domu Społecznego, wystawę pt. „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych” i tłumnie ją odwiedza.

Dogodne godziny otwarcia od 9 do 18, jak również minimalny wstęp 10 dla młodzieży i 20 dla dorosłych, czynią imprezę tą szczególnie do stępną najszerzym masom społeczeństwa średniego.

Impreza ta spotka się na pewno z pełnym zrozumieniem nauczycielstwa oraz rad zakładowych miejscowych zakładów przemysłowych, które zorganizują zapewne zbiorowe wycieczki na wystawę.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymały wieloletnie matki: Helena Dominik z Srebrnejgóry, Michałina Kozłowska z Bożejewiczek, Stefania Sobczyk z Brzyskowskiej, Maria Sowa z Borzejewic i Joanna Łoboda z Sarbinowa. (sam)

KRONIKA WIELKOPOLSKI

Borzykowo

WSTYD!

Mieszkańcy gminy Borzykowo w pow. wrzesińskim wyrażali się dotąd zaledwie w 85% z wpłat na podatek gruntowy. Przypuszczać by się mogło, że Borzykowo jest gromadą ubogą. W rzeczywistości sprawa ma się wręcz odwrotnie, składa się ona w poważnej liczbie z bogactw wiejskich, którzy lekceważą obowiązki wobec społeczeństwa i państwa, nadmiar pieniędzy przeznaczają na zakup luksusowych pojazdów na gumowych oponach. (jst)

Kalisz

UTONEŁI W TRZESAWISKACH We wsi Grady (gmina Męka) odbywało się huczne wesele. Spiesząc na nie rodzice młodożeńca Wojciecha i Maria Ciapowie oraz 28-letni Antoni Spętany, znajdujący się w stanie nietrzeźwym, dla skrócenia drogi postanowili przebież przez ątki. Podczas tej przeprawy wpadli w rów trzy metry głęboki, wypełniony wodą. Wszyscy troje utonęli. (k)

Międzychód

NOWE KOŁO ZMP

Zorganizowano tu nowe koło terenowe Związku Młodzieży Polskiej w gromadzie Głazewo (gm. Łowyn). Po referacie ideologicznym, wygłoszonym przez delegata ZP ZMP i dyskusji, dokonano wyboru władz koła. Przewodniczącym został kol. Frąckowiak. (wkl)

REKLAMACJE

Ubezpieczeni rolnicy otrzymują zawiadomienia imienne z podaniem sumy ubezpieczeniowej na rok 1949. W ciągu miesiąca od daty doręczenia zawiadomień, ubezpieczeni mogą zgłosić reklamację co do niewłaściwej rejestracji lub rozliczenia sumy ubezpieczeniowej w Zarządzie Gminy lub w inspektoracie powiatowym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

A. Bączkowski.

Powiat szamotulski docenia

znaczenie FOR

Rolnicy pow. szamotulskiego niejednokrotnie wykazali duże uspołecznienie i pełne zrozumienie dla rozmaitych akcji.

Obecnie znów mamy na to dowód w uregulowaniu świadczeń na FOR w 99,7 proc.

Na specjalne wyróżnienie zasługują gminy: Wronki, Grzebiensko, Duszniki i Obrzycko, które należą do FOR wpłaciły w stu procentach, podobnie jak i drobni rolnicy wszystkich miast powiatu: Szamotuł, Wronki, Ostroga i Pniew. (FB)

Ostrzeszów

NOWE PRZYSTANKI KOLEJOWE

Staraniem gromad Marydół, Kozły, Niedźwiedź i Rogaszyce powstaną niebawem w Niedźwiedziu i w Rogaszycach przystanki kolejowe. Ułatwi się w ten sposób młodzieży szkolnej dojazd do szkół w miastach, a robotnikom skróci się drogę do zakładów pracy. Planowaniem zajmą się gromady we własnym zakresie, urzędniemi zaś stacji Dyr. P. K. P. (jm)

Pyzdry

GROŹNY POŻAR

W zabudowaniach Jana Wróblewskiego w Pyzdrach (pow. Wrzesiński) wybuchł groźny pożar, państwa którego stał się chłew. Przyczyną pożaru dotąd nie ustalono. (jst)

Środa

WYBORY NOWEGO ZARZĄDU Z. S. CH.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Środzie zebranie Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, na którym zostaną dokonane wybory nowego zarządu.

Zebrań zapowiada się burzliwie, ponieważ wielu chłopów, zwłaszcza biednych i średniaków wysuwa pod adresem dotychczasowego zarządu szereg zarzutów natury gospodarczej i politycznej.

O przebiegu zebrania zamieściłmy obszernie sprawozdanie. (st)

Września

P. K. P. POD UWAGĘ

Ustępy na dworcu kolejowym we Wrześni zostały tak dalece zanieczyszczone, że nie są możliwe do użycia. Fakt ten świadczy nie tylko o kierownictwie tamtejszej stacji. Przywiązanie tak małej uwagi do warunków higienicznych urządzeń kolejowych nie może być niczym usprawiedliwione. (jst)

Żnin

W 30-TĄ ROCZNICĘ CZYNU ZBROJNEGO ŻNIAN

Manifestacyjnym pochodem przez miasto rozpoczęli powstańcy swoje święto z okazji 30-lecia rozpoczęcia walki z Grenszutem w Żninie i powiecie. Po zliczeniu wieńców na grobach powstańców przez przedstawicieli partii i społeczeństwa, w sali miejscowego kina odbyła się akademia, na której referat „Okolicznościowo” wygłosił kierownik szkoły Goec. W części artystycznej wystąpił zespół rewerslerski, chór Moniuszko i Jan Lewicki — fortepian. (sam)

GROBÓŻ BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ BĘDĄ UPRAKOWANE

W czasie akcji zbiorowej na groby bojowników o Wolność i Demokrację, zebrano na terenie powiatu żnińskiego blisko 26 tys. zł. (sam)

Kurs szkoleniowy dla realizatorów podatku gruntowego

Przed kilku dniami rozpoczął się w Wojnowie pow. Wolsztyn kurs szkoleniowy zorganizowany celem przeszkolenia pracowników aparatu woj. pełnomocnika rządowego dla spraw podatku gruntowego z terenu woj. poznańskiego i szczecińskiego.

Najważniejszym zadaniem kursu jest podniesienie kwalifikacji zawodowych, oraz zaznajomienie uczestników z zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi wsi. Przedmiotem wykładów są: obowiązujące u-

stawodawstwo dot. podatku gruntowego i FOR-u, podstawowe wiadomości z prawa administracyjnego i skarbowego, finansów komunalnych, rachunkowości i prawa budżetowego, ekonomii politycznej, zagadnień Polski współczesnej itp. Program ma na celu wyrobienie należytego podejścia pracowników do realizowania klasowego charakteru akcji.

W kursie obejmującym 126 godzin wykładów, oraz 46 godzin ćwiczeń, bierze udział 74 uczestników. Wykładowcy rekrutują się z czołowych przedstawicieli Woj. Komitetu P. Z. P. R., Głównego Pełnomocnika oraz wykwalifikowanych pracowników samorządu.

Otwarcia kursu, który trwać będzie 3 tygodnie, dokonał Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy ob. Jeż Stanisław. Przemówienie inauguracyjne wygłosił: przew. WRN — Hetmańska, wicewojewoda Migiń oraz Starosta Powiatowy.

REPERTUAR KIN WIELKOPOLSKI

BUK: „Tęcza” — „Decyzja prof. Milasa”

CHODZIEŻ: „Notec” — „Pieśń Tajgi”

CZARNKÓW: „Światowid” — „Noc grudniowa”

CZEMPIN: „Zorza” — „Nauczycielka wiejska”

GNIEZNO: „Apollo” — „Bolero”

GNIEZNO: „Polonia” — „Młodzi idą”

GOSTYN: „Słońce” — „Narzeczona z Turkmenii”

JAROCIN: „Cristal” — „Skarb Tarzana”

KEPNO: „Bajka” — „Dusze czarnych”

KOBYLIN: „Świt” — „Miłość na lekarstwo”

KOŚCIAN: „Imperiał” — „Carrie klamie”

KOZMIN: „Piast” — „Statek pułapka”

KROTOSZYN: „Polonia” — „Zakazane piosenki”

LESZNO: „Polonia” — „Słońce wschodzi”

MIEDZICHÓD: „Warta” — „M. Skłodowska”

MOGILNO: „Tęcza” — „Narzeczona z Turkmenii”

NOWY TOMYŚL: „Odeon” — „Okoliczności łagodne”

OBORNICKO: „Muza” — „Plomien Nowego Orleanu”

OPALENICA: „Orzeł” — „Chłopiec z przedmieścia”

OSTRÓW Wlkp.: „Piast” — „Wśród ludzi”

OSTRÓW Wlkp.: „Słońce” — „Harry Smith odkrywa Amerykę”

PLESZEW: „Casino” — „Na morskim szlaku”

RAWICZ: „Promień” — „Postrach mórz”

ROGOŹNO: „Casino” — „Nicolaus Nicleby”

SŁUPCA: „Słońce” — „Nauczycielka bawi się”

SREDA: „Słońce” — „Ofiar XXVII”

STRZELNO: „Kujawianka” — „Aleksander Newski”

SZAMOTULY: „Halszka” — „Ulica złoczyńców”

TRZEMESZNO: „Bagatela” — „Ostatni etap”

WĄGROWIEC: „Rialto” — „Zagubione dni”

WOLSZTYN: „Tatry” — „Pygmalion”

WRZEŚNIA: „Sfinks” — „Syrena”

Imponujący rozwój

Spółdzielni Zw. Samop. Chł. w Pyzdrach

Spółdzielnia ZSCh. w Pyzdrach (pow. Wrzesiński) rozpoczęła swoją działalność z dniem 1 stycznia 1946 r. ze szczerym kapitałem członkowskim — 35 000 zł.

Pierwsze początki były trudne. Po przejęciu jednak „Rolnika”, z dniem 1 lipca 1948 r. spółdzielnia liczyła już 399 członków i prowadziła 3 składy branżowe z artykułami tekstylnymi, gospodarstwa domowego i spożywczy. Poza tym posiadała artykuły monopolowe, naczynia sztuczne, narzędzia rolnicze, prowadziła skup i sprze-

daż ziemniaków, węgla i materiałów budowlanych, a od niedawna prowadzi podhurtownie soli. Ponadto istnieje tam od roku założony ośrodek maszynowy.

Oroty spółdzielni coraz bardziej podnoszą się i dochodzą już do sumy 11 000 000 zł miesięcznie.

Spółdzielnia projektuje dalszą rozbudowę aparatu spółdzielczego, w pierwszym rzędzie rozbudowę lokali handlowych na wzór Powszechnych Domów Towarowych. (J. St.)

Chronimy wleś przed pożarami

2) Również ruchomości rolne będą ubezpieczone od ognia

pieczenia ruchomości rolnych od ognia.

UDOGODNIENIA DLA CHŁOPÓW

Przymusiowi ubezpieczenia podlega obecnie mienie w gospodarstwach rolnych własnych i dzierżawianych od obszaru 0,5 ha w wzyż. Rząd nasz chce przyjąć z pomocą najbardziej potrzebnej warstwie chłopów, ustalił za pośrednictwem Zakładu Ubezpieczeniowego tak niskie składki ubezpieczeniowe, że będzie mógł je spłacać nawet najbardziej ubogi chłop.

CO UBEZPIECZAMY?

Ubezpieczeniem objęte będą wszystkie ziarna zbóż i siana, ziarno roślin oleistych, siano,

konieczny i mieszkanki, rośliny okopowe, warzywa oraz ziemie płody na pniu (z wyjątkiem słomy, lnu, konopi i nawozu).

W inwentarzu martwym ubezpieczeniu podlegają maszyny i narzędzia rolnicze jak siewczarki, mniejsze moczniki, kosiarzki, żniwiarki, plugi, brony, wozy, sanie, wirówki do mleka, uprząż, szpadle, widły, grabie, siekiery, worki itp. Większe maszyny i narzędzia rolnicze poruszane wyłącznie siłą motorową, mogą być ubezpieczone dodatkowo na żądanie właściciela. W inwentarzu żywym podlegają ubezpieczeniu konie, bydło, owce, kozy, trzoda chlewna i drób. Nie podlegają natomiast ubezpieczeniu gębie, króliki i pszczoły.



Codzienny dodatek Gazety Poznańskiej

ZZK Kania (Gostyń) mistrzem klasy A w siatkówce okręgu poznańskiego

Dla popularyzacji piłki ręcznej na Ziemiach Odzyskanych, Poznański Okręgowy Związek Koszykówki Siatkówki i Szczyptorniaka zorganizował w dn. 5 i 6 bm. w Zielonej Górze II kolejną rozgrywkę o mistrz. klasy A w piłce siatkowej drużyn męskich.

Na starcie stanęły wszystkie zespoły, które brały udział w I serii rozgrywek w Poznaniu, za wyjątkiem wrzesińskiej „Victorii”, która nie przyjechała do Zielonej Góry, ze względu na minimalne szanse utrzymania się w A-klasie.

Startując drużyną wystąpiły w swych normalnych składach jak w Poznaniu, jedynie Warta, oszczędzając swych zawodników na sobotnie i niedzielne zawody ligowe koszykówki przyjechała bez Ruszkiewicza, Pawlickiego i Urbanowicza, który grał tylko w dniu 5 bm., toteż, w drugiej serii uplasowała się na 4 miejscu.

Same spotkania stały na dobrym poziomie, toteż były do-

brą propagandą piłki ręcznej na Ziemiach Odzyskanych wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Sądzimy więc, że Pozn. ZZK SS, który w roku bieżącym nabrał rozmachu, będzie częściej organizował mistrzostwa na prowincji.

Szczegółowe wyniki II kolejki rozgrywek przedstawiają się następująco:

ZZK (Gostyń) — Zieloni 2:0 (15:11, 15:8).	
ZZK (Gostyń) — HCP 2:0 (15:11, 15:11).	
ZZK (Gostyń) — Warta 2:0 (15:6, 15:8).	
ZZK (Gostyń) — ZZK (Poznań) 2:0 (15:3, 15:11).	
Zieloni — HCP 20 (15:6, 15:5).	
Zieloni — Warta 2:1 (16:18, 15:4, 15:2).	
Zieloni — ZZK (Poznań) 2:0 (19:17, 15:6).	
HCP — Warta 2:0 (15:2, 15:11).	
HCP — ZZK (Poznań) 2:1 (15:6, 15:15, 15:12).	
Warta — ZZK (Poznań) 2:1 (15:17, 15:10, 15:12).	

Tabela II kolejki rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. set.	st. m. pkt.
1. ZZK (Gostyń)	5	5	10:0	150:69
2. Zieloni	5	4	8:3	159:88
3. HCP	5	3	6:5	128:106
4. Warta	5	2	5:7	126:145
5. ZZK (Poznań)	5	0	4:8	139:144
6. Victoria	5	0	0:10	0:150

Tytuł mistrza Okręgu zdobył zespół kolejarzy gostyńskich, nie przegrywając ani jednego spotkania.

Tytuł ten kolejarze zdobyli zupełnie zasłużenie, gdyż byli zespołem najwięcej wyrównanym. Będą więc oni reprezen-

Z ringów bokseńskich

Bawiący obecnie w Ameryce francuski pięściarz wagi średniej Laurent Dauthuille odniósł nowy sukces, zwyciężając Amerykanina Forte w 8 rundzie walki przez nokaut. Spotkanie było zakontraktowane na 10 rund.

Francuz miał w tym spotkaniu zdecydowaną przewagę, szczególnie w końcowej części meczu. W 6 rundzie Dauthuille posłał przeciwnika dwukrotnie na deski. Francuz wygrał wysoko również dwie następne rundy i pod koniec 8 starcia zadał decydujący prawy prosty.

W początkach lutego odbył się w Trieście eliminacyj-

ne spotkanie pięściarskie w wadze średniej między Włochem Mitri i Anglikiem Turpinem. Obaj zawodnicy są mistrzami swych krajów w tej kategorii. Zwycięzca walki będzie następnym przeciwnikiem Belga Delannoit — obrońcą tytułu mistrza Europy wagi średniej.

Zapowiedziana na 29 stycznia w Johannesburgu walka pięściarska w wadze ciężkiej między Ralphem (Pld, Afryka) i Anglikiem Woodcockiem, została przełożona na termin późniejszy, na skutek kontuzji Ralph, który doznał złamania małego palca u prawej ręki.

St. Mosiński

Półwiekowa walka polskich lekkoatletów z przestrzenią i czasem

Okres „Czarnych”

Sportem, który ogniskuje w sobie ówczesne zainteresowanie młodzieży, jest piłka nożna. W jej cieniu zabija się nieśmiało lekka atletyka, wyjątkowo uprzywilejowana w „Czarnych” uprawa ją garstka zapaleńców — bezplanowo, swoiście — porwana znaczącym sławą fenomenalnych Ewrygo czy Lightbody'ego — triumfatorów Olimpiady w St. Louis. Frapującą słabą są jednak ich pierwsze kroki, w rzadkich zresztą imprezach lokalnych, zapoczątkowanych w r. 1904. Mimo to zwyciężają bezapelacyjnie w historycznym spotkaniu w Krakowie z reprezentacją tego miasta. Sukces robi swoje. Jego efektem jest zasilenie skromnych szeregów lekkoatletycznych

nową młodzieżą. Błądzący dotąd w zasięgu „domowych” prawideł organizatorzy tego sportu, sięgają wreszcie po wzory zagraniczne. Praca nabiera rozmachu i określonych ram, które uwidaczniają się już w roku następnym. „Czarni” przodują nadal. W lecie słyszymy o zwycięstwach Sołtyńskiego, Salika, Tomaszewskiego.

Zawstydzone inicjatywą klubów, rusza im w końcu z pomocą TŻP, organizując kurs wyszkoleniowy pod kierownictwem sprowadzonego w tym celu trenera Blomer-Setzera z praskiej „Slavii”. Zapoznanie się przez lekkoatletów polskich z metodami treningu oraz zasadniczymi zagadnieniami techniki zagranicznej, ma poważny wpływ

na dalszy kierunek pracy nad sobą. Z wyników tego roku notujemy m. in.: 400 m — 61,0 s Kawecki (IVG), 2000 m — 7,20 min. Hertl (Cz), chód 1 mila ang. — 9,07 min. Mostowy (IV G.), skok w dal — 520 cm Kalnicki (Cz), skok o tyczce — 230 cm Hertl, dysk — 25 m Kalnicki, oszczep — 31,80 m T. Rządki (Cz).

Świadkami wyraźnego postępu jesteśmy w r. 1906. Rozszerzono program imprez, ukazały się nowe nazwiska, uzyskano lepsze wyniki.

Z innych imprez na podkreślenie zasługują: pierwszy bieg na przełaj, rozegrany na dystansie 4 km. a wygrany przez Mostowego; pięciobój — wygrany przez Hertla; chód 1 godzinny — przez Scherautza, który przebywa w tym czasie 10,090 m dalej — zawody lokalne, w których m. in. „Czarni” przebiegli 4x100 m w 51,0 sek. a 4x4 mił ang. w 4,14 min.

Ze wzrostem liczbowym klubów powstaje wśród nich myśl niezależnienia się od TŻP. Udaje się to w r. 1907 Pogoni, która otrzymuje poza tym od Towarzystwa pod opie-

kę dotychczasowe jego boisko. Zagrożony prestiż zniwala TŻP do użycia swej ostatecznej a tak skąpionej broni — pieniędzy. Sprowadza ponownie trenera, tym razem Czechę Vopelecky'ego oraz rozpoczyna budowę nowego reprezentacyjnego boiska. Finansowo zależna, większość klubów musi się mu podporządkować. W istniejących warunkach sport zyskuje na tym, zwłaszcza lekka atletyka, która święci w tym roku swój pierwszy w historii sukces na arenie międzynarodowej Kawecki, startując w zawodach DFC w Pradze w biegu na 300 m, odnosi wspaniałe zwycięstwo, bijąc Czechów — Hejda i Fichy'ego oraz Niemca Wilhelma w czasie 10,138 min. Ten sam zawodnik ustala następnie w kraju pierwszy wynik na 110 m — 21,0 sek., sztafeta Czarnych poprawia rekord na 4x100 m — 48,4 sek. a Scherautz uzyskuje w chodzie na 50 km czas 5 g. 53,18 min.

Tymczasem rośnie w świetle z roku na rok popularność sportu oraz idei olimpijskiej.

Ludowy Zespół Sportowy „Admira”

Wypełniona po brzegi sala szkoły powszechnej przy ul. Bosej w Górczynie była świadkiem rocznych obrad KS „Admira”. Obrady zagał prezes klubu ob. Jan Pikulik, po czym przewodnictwo objął delegat POZPN ob. Lipiński.

W części sprawozdawczej stojącej na wysokim poziomie, która zilustrowała bez osłonek wszystkie zle i dobre strony ubiegłorocznej działalności klubu, na specjalne wyróżnienie zasługuje sprawozdanie prezesa Pikulika.

Mimo trudnych warunków materialnych i braku własnego boiska, dzięki ofiarności zarządu, zawodników oraz członków-sympatyków, KS „Admira” zdołała z ubiegłorocznej pracy wyjść nie tylko bez zadłużenia, lecz z plusem kasowym, co na obecne warunki uważać trzeba za wielki sukces. Sportowcy Górczyna w swej 25-letniej historii już niejednokrotnie wykazywali, że należą do prawdziwych sportowców. Zasłużyli się przede wszystkim w latach okupacji hitlerowskiej, w której zainicjowali mistrzostwa piłkar-

skie Poznania. Podkreślił to w swym przemówieniu do zebranych przewodniczący ob. Lipiński, który był w owym okresie jednym z czołowych organizatorów sportowego ruchu polskiego.

Historycznym punktem zebrania było przysięgnięcie „Admiry” do Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej, które zebrani przyjęli z wielkim entuzjazmem. W ten sposób z dniem 6 bm. KS „Admira” stała się reprezentantem Zw. Sam. Chł., przyjmując nazwę „Ludowy Zespół Sportowy Admira”.

Fakt powyższy wpłynie niewątpliwie korzystnie dla rozwoju tego klubu. Według oświadczenia przedstawiciela S. Chł., „Admira” otrzyma w najbliższym czasie boisko, świetlicę wyposażoną w najnowsze urządzenia i sprzęt gimnastyczny oraz sprzęt ogólny.

Wybory nowych władz klubu dały następujące wyniki: prezes — Pikulik Jan (po raz czwarty), wiceprezesi — Bączek Fr. (Sam. Chł.), Delika Fr. i Lindner Wł., sekretarz — Najderek, zast. — Maik M., skarbnik — Langner, gospodarz — Drwęski L., kronikarz — Błażyński, ławnicy — Szymański J. (Sam. Chł.) i Jurdzik; sąd koleżeński — Paetz St., Domański i Stachowski J.; komisja rewizyjna — Maik T. (przewodniczący), Grajewski, Nidecki (S. Chł.), Laufer i Dybol Józ. — członkowie, (Mos)

Czapczyk w ZZK

Doskonały środkowy napastnik ZPKS „Warta” (Poznań) Henryk Czapczyk, w związku z rozpoczęciem pracy zawodowej w Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu, nosi się z zamiarem zmiany barw klubowych i zasilenia drużyny poznańskiej ZZK.

Ostateczna tabelka mistrzostw przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. set.	st. m. pkt.
1. ZZK (Gostyń)	10	10	20:1	314:140
2. Zieloni	10	7	15:7	303:193
3. Warta	10	6	13:9	270:225
4. HCP	10	3	6:15	128:256
5. ZZK (Poznań)	10	2	8:15	262:275
6. Victoria	10	1	3:18	116:284

Zespół WKS Victoria (Września) spada więc do klasy B.

Rodak pokonany

LKS zwycięża Zryw Świętochłowice 11:5

Towarzyskie spotkanie pięściarskie między LKS-em a „Zrywem” ze Świętochłowic zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5. Gospodarze wystąpili bez Marcinkowskiego oraz chorego Różyckiego w wadze muszej. „Zryw” nie posiadał zawodnika w wadze ciężkiej, wobec czego zdublowano wagę półśrednią. Sensacją była porażka mistrza Polski w wadze lekkiej Rodaka z Dębiszem z LKS-u, który rozstrzygnął dwie pierwsze rundy na swoją korzyść. Na odrobienie utraconych punktów nie starczyło Rodakowi w trzecim starciu czasu i sił.

Bob Mathias najlepszym sportowcem amerykańskim

Nagrodę przechodnią im. Jamesa Sullivana, przyznawaną corocznie najlepszemu sportowcowi amerykańskiemu, otrzymał za rok 1948 18-letni Bob Mathias — zwycięzca 10-boju olimpijskiego na igrzyskach olimpijskich w Londynie.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy LKS-u): W w. muszej — Różyckiego, z powodu choroby, lekarz nie dopuścił do walki, to też Kowalczyk zdobył dla „Zrywu” punkty walkowerem.

W w. koguciej — Olczyk zremisował z twardym Banerką.

W w. piórkowej — szybki Pietrzak zdobył w dwóch pierwszych rundach dość znaczną przewagę nad Chrządzieloszem (Slask), lecz w trzecim starciu nadział się na silny prawy sierp słażaka i zaczął sianiać się po ringu. Sędzia przerwał walkę, onaszczyk zwycięstwo Chrządzielosza przez techniczny nokaut.

W w. lekkiej — Dębisz nieznacznie wypunktował Rodaka. Wśród oguszającego dopingu widowni Dębisz wygrywa drugą rundę wyraźnie. W trzecim starciu początkowo walka jest równorzędna, Rodak przechodzi do finiszu, jednak Dębisz dzięki nadzwyczajnej ambicji broni się do końca. Po ogłoszeniu zwycięstwa Dębisha na ring posypały się kwiaty.

W w. półśredniej — Olejnik bez trudu wypunktował wysoko Bartla.

W w. średniej — Pisarski zwyciężył na punkty Nierooe.

W w. półciężkiej — Wieczorek wypunktował Tykę.

Koszykarki zaproszone do Czechosłowacji

Związek Czechosłowacki naskie grać mają w dniu 27 lutego, drużyny kobiece zaś 20 marca, przy czym oba spotkania odbędą się w Pradze. Przed tymi spotkaniami 15-osobowe zespoły przewidzianych do reprezentacji zawodników i zawodniczek wezmą udział w specjalnie zorganizowanych obozach przygotowawczych w Warszawie.

Inż. Wirszyło ustalił skład reprezentacyjnych grup siatkarki i siatkarek przed meczami z Czechosłowacją. Drużyny me-

Konkurs skoków w Spindlerowym Młynie

W Spindlerowym Młynie w Karkonoszach odbył się narciarski konkurs skoków otwartych przy udziale 34 zawodników. Puchar Karkonoszy zdobył Belonoznik z „Sokoła” w Libercu, który osiągnął skoki: 42,44 i 43,5 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, w-ca red. nac. 308-73, sek. red. 518-87, red. ogólny 518-22, dyr. delegatury 329-36, kolportaż i prenumerata 529-27, biuro ogłoszeń 329-31, ekspedycja 32-48. Należności w Drukarni PPZG Poznań - Północ K-54327

a w tydzień później wygrywa w Pradze 1500 i 3000 m. W sierpniu na zawodach Wiener SC w Wiedniu startują Cybulski i Tauliczek. Pierwszego zwycięzca w skoku o tyczce, drugi jest 3 w skoku wzwyż. W początkach września Cybulski zajmuje 2 miejsce w tyczce na zawodach w Koszycach. Są to już osiągnięcia dość poważne, zniwalałające sportowców zagranicznych do liczenia się z Polakami.

W szeregu imprezach lokalnych, organizowanych bądź to przez trzymające się jeszcze TŻR, bądź przez poszczególne kluby, do których w międzyczasie dochodzi AZS a z nowopowstałych — Lechia i prowinjonalna stryjska Pogoń, poza wymienionymi zawodnikami wybijają się: Garczyński, Grabowski, Skopel, Karpieć i Latowiec z Pogoni, Łoziński, Rządki, Kawecki, Jose, Mryc i Nowicki z Czarnych oraz Miński z Pogoni — Stryl. Wykończono w tym roku przez TŻR nowy park sportowy, na który jako gospodarze wchodzi Czarni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Biurokracja prawdziwą plagą egipską

Wszystkie ustroje przeżyte cechują najczęściej jedne i te same wady: straszliwy wyzysk klas uboższych i nadmierne rozbudowana administracja. Zdawałoby się, że odziedziczyła ona przez nas po rządach burżuazyjnych biurokracja jest wytworem nowożytnych czasów. Tymczasem ten, kto tak sądzi, jest w błędzie. Występowała ona w ciągu dziejów ludzkości już nieraz, a nawet można śmiało twierdzić, że zawsze towarzyszyła wszystkim chylącym się do upadku rządowi.

Kolebką biurokracji był stał rożytny Egipt. Już w XXXIV wieku przed Chrystusem za rządów faraonów, aparat urzędniczy był tam rozbudowany do niemożliwości. Kariery urzędnicze były w tym czasie (podobnie jak dzisiaj u nas) dostępne dla wszystkich, a uwarunkowana jedynie posiadaniem odpowiedniego wykształcenia. Wyższe, intratne stanowiska natomiast (prze-

ciwnie jak u nas) były zajmowane przez krewnych panującego.



Kandydat na urzędnika kończył normalnie szkołę, w której zdobywał umiejętność pisanie, czytania, rachowania i także parania się korespondencją urzędową i zastępowania kruczkami prawniczymi. Z chwilą skończenia nauki, otrzymywał on stanowisko pisarza i stawał się tym samym... inteligentem (saru).

W zasadzie od urzędników nie żądano ślepego posłuszeństwa. W każdej prowincji urzędy dzieliły na 4 „domy” — wy-

działy. Dom pisarzy zajmował się katastrami i statystyką, dom rolniczy zarządza-



niem dóbr państwowych, dom pieczęci — sądzeniem i sprawowaniem pieczy nad milicją. Ostatni wreszcie wydział stanowiło archiwum. Działalność urzędów i sporządzanie pism urzędowych odbywało się według utartych schematów. Pomimo jednak tego, że sprawy lokalne należało załatwiać w ciągu 3 dni, w zachowanych utworach literackich z tego okresu spotyka się często narzekania na złą biurokrację i formalistykę. Specjalnie nahałni byli urzędnicy przy ściąganiu podatków.

Nadmierne rozbudowana biurokracja nie stwarzała je-

dnak nieprzebytej przepaści między ludem a faraonem, gdyż każdy miał prawo zwrócić się do niego osobiście. Specjalni urzędnicy przemierzali kraj, zbierając skargi i petycje do faraona. Była to jedyna broń mas, gniebionych przez prowincjonalnych kacyków.

Z czasem źle wynagrodzeni urzędnicy dopuszczali się zaczęli coraz większej ilości nadużyć, przy czym najbardziej cierpiała ludność wiejska. Istniała wprost „plaga egipską” stała się załatwianie spraw w urzędach.

Zręby administracji, stworzone przez Egipcjan stały się z kolei podwaliną pod organizowanie życia publicznego w Rzymie i Grecji.

Biurokracja była jednym ze sposobów gniebienia niższych warstw ludności przez otaczanie ich murem nie do przebycia. Dziś wytoczyliśmy jej energiczną i ostateczną walkę.

Skandynawscy goście

Prześliczna droga wiedzie o-bok lasu. Szumi on sobie czubami drzew, dumnie i majestajecznie. Słońce całymi pękami rzuca w wyniosłe drzewa złote swych promieni, które po przez siło jodeł i świerków rozsypuje się na leśnym mchu. Z drugiej strony drogi rozpościera się płowy łąk żyta, rozkołysanego wiatrem. Jest cisza skwar-nego popołudnia. Znużone ptactwo uciło gdzieś wśród krzewów i drzew.

Krajobraz pełnego lata — prawda?

Jakże często jednak, niby zgrzyt, rozlega się w tej uroczaj-czysy szepelny skrzek wron. Całe wrazenie, mieszczące w sobie tyle piękna — przyska-nagle. Krakanie wkrada się w te łąki, drzewa i krzewy nieo-czekiwanie i brutalnie. Gdzieś na wysokiej topoli rozsiadły się czarne wroniska, brudnymi plamami, które rażąco odcina-

ją się od zieleni konarów. Roz-krzekane ptaki nasuwają wtedy mimo woli obraz zimy: rozle-głych pól pokrytych śniegiem, szarego nieba przysianającego widnokrąg, nagich konarów świ-szczących na wietrze. Chciało-by się przepędzić te słotę na-praszającego się skrzekiem ptactwa: uciszyć się, do zimy — kiedy najdzie jej panowanie, wówczas wyczyniać możecie swe podrygujące harce i kłótl-i-we swary! Tak by się chciało rzec w to skwarne popołudnie do ptaków zimy.

Tymczasem może nie wszy-scy wiedzą, że wrony, które tak nie licują z obrazem lata, z ty-mi łąkami i lasami — z nadej-ściem pierwszych chłodów po-rzucają nas „i gwizdają sobie na mrozy i śniegi”. A po za-śnieżonych polach i łąkach, wśród zamieci i świstu wiatru spacerują jednak te czarnopió-re ptaszyska. Czy może zostały te bardziej wytrzymale, bardziej „zaharlowane”?

Okazuje się, że nie. Wrony, które zimą widzimy u nas przywędrowały tu z północy. Opuściły swój zimny Półwysep Skandynawski i przyleciały do znacznie zimą cieplejszego kontynentu. Zajęły miejsca po „wysiedlonych” wronach, które przeniosły się nieco ku połud-niu (Węgry, Jugosławia). Mnie zima i skandynawscy goście po-rzucają nasze pola i lasy i da-lejże ku fiordom Norwegii, la-som Finlandii i górcom Szwecji.

Na razie łąką sobie po jało-wych polach, wyskrzekują na nagle konarach, odgrywając swą „codzienną komedię”. (n)

O nowych metodach zwalczania raka

Wzmianka, która ukazała się w naszej gazecie pod tytułem „Jeszcze jeden groźny wróg zwalczony”, spotkała się z tak wielkim zainteresowaniem ze strony Czytelników, że do redakcji codziennie napływają listy z zapytaniami, gdzie na-byc można wyciąg z hormonów kobiecych, skutecznie zwalczą-jącego złośliwe nowotwory.

Wyciąg z hormonów kobiecych pod nazwą Stilboestrol spotyka się w sprzedaży w for-mie pigułek lub płynów. Szczególnie skuteczne są one w od-działywaniu na zaatakowane rakiem narządy przewodu mo-

czowego i płciowego. W tych wypadkach zanotowano już sze-reg znakomitych wprost wyleceń.

W innych przypadkach raka medycyna nie ma jeszcze swego wyrobionego zdania. Przez pewien czas pigułka Stilboestro-lu były do nabycia w aptekach Ubezpieczalni Społecznej na re-repie lekarza. Należy położyć nacisk na to, aby ten nowy lek, który dla tylu nieuleczalnie chorych jest źródłem nadziei wyleczenia, znalazł się znów w aptekach U. S. do dyspozycji chorych.

Ciekawostki ze świata

STATEK-PROM

Na rzecę Amur w Sy-berii spuszczono na wodę nowy statek-prom, który pomieścić może na swym pokładzie pociąg osobowy, liczący 30 wagonów.

CZY TO MOŻLIWE?

Statystyki wykazują, że przeciętny wiek człowieka wynosi 70 lat, 23 lata czło-wiek spędza w łóżku, przez 13 lat rozmawia, przez 6 lat je, przez 3 — zajmując się lekturą. W wannie spędza

1,5 roku, wypoczywa przez 20 lat. Obliczywszy to ze-stawienie widzimy, że czło-wiek pracuje zaledwie przez 13 lat.

POLSKA PENICYLINA

W pierwszych miesiącach 1949 r. fabryka wyrobów farmaceutycznych w Tar-chominie zaczęła produkować penicylinę. Będziemy więc mieli w dostatecznej ilości tego cennego środka i to własnej produkcji.

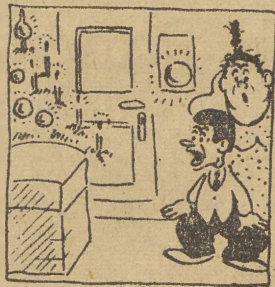
Co jutro na obiad?

Zupa z kapusty francuska
Ozór wołowy, ziemniaki, sos
chrzanowy
Kompot z śliwek

Na zupę wziąć a 3 litry wo-dy 300—500 gr. jakichkolwiek skrawków lub resztek mięsa, tuszki wędzonki, 1 główkę ka-pusty pokrajanej na 4 części, 1 cebulę, włoszczyzny drobno kra-janej i pieprzu. Wszystko razem gotować około 2 godzin. Przed wy-daniem doprawić do smaku i do-dać parę gotowanych ziemniaków.

Świeży ozór obmyć w ciepłej wodzie kilka razy, oskrobać no-żem, gotować z jęczmieniem korze-niami, cebulą i solą, gdy skóra łatwo schodzi jest gotów. Kropać ozór z grubszej strony w cienkie plastry ku końcowi języka ciąć coraz ukośniej, aby wszystkie ka-rawki były równej wielkości. Do-bry jest ozór na ostrym sosie, do-branym wedle upodobania.

Przygody Wicusia i Florci



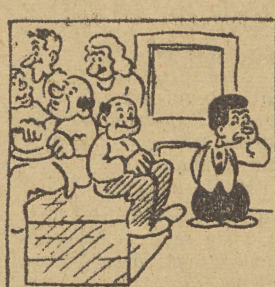
Wicus robiąc oszczędność
Spędza święta tylko z żoną —
aż tu nagle (strach i zgroza!) —
przeziębienie dźwięczy dzwonkiem!



„Co tu robić?” — myślą teraz —
Florcia chowa się do skrzyni
„Wpuszczę gości — lecz im
powiem:

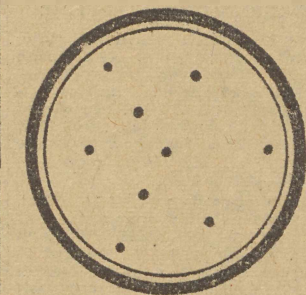


„nie ma w domu gospodyni”.
Wchodzi gości coraz więcej —
każdy śmiało napróżd kroczy:
„Niech nam żyją Wicusio i
„niech się darzy Nowy Roczek!”



„Zona wyszła” — mówi Włcek
robiąc przy tym smętną minę —
nie nie szkodzi zawolał,
„może wróci za godzinę!”

Pomyśl - a zgadniesz



Za pomocą trzech równych
kół podzielić powyższe koło w
ten sposób, aby każdy punkt
znalazł się na oddzielnym polu.

Lucjan Rudnicki

Stare i nowe

Na życzenie matki przeczytałem jeszcze raz wstrząsający opis. Wszyscy byli poruszeni, nawet Jasiek słuchał z uwagą. Matka obejrzała pobieżnie inne ilustracje.

Nie było wątpliwości, że drukom niebezpieczeństwo nie grozi. Należało je tylko gdzieś wysoko umieścić, żeby młodzi bracia do zabawy nie zabrali. Babka wskazała na sabatnik. Rzeczywiście, w narożniku, za nieckami, gdzie się kot wygrzewał, znalazło się zupełnie bezpieczne miejsce. Przez dłuższy czas, jako niańka i posługaczka kuchenna, rzadko tam zaglądałem. Tym bardziej, że po uśmierzeniu ostrego głodu pociąg do klipy i palanta górował nad pasją do literatury. A zresztą, ile razy zagłębiałem się w czytaniu, zawsze było coś pilniejszego do załatwienia niż „talmud”.

W dwa tygodnie po tych dramatycznych wypadkach przyszedł ojciec, jak zwykle, na niedzielę. Wypucowałem mu ciężkie, tłuste buciory do glancu. Stary był w do-brym humorze. Cholera omijała cały nasz dom, trzy warchaki rosły w oczach, krowie czarownica mleka nie zabrata (co się zdarzyło, wedle przekonania matki, po-przedniego roku, ledwie dwie kwarty można z niej było wydudlić), podskubanie gęsi przyniosło ładnych kilka funtów pierza, a chłopcy na kartoflach i chlebie mieli gęby jak donice.

Zaczął się trochę złościć patrząc na naszą garderobę: „Co to, nogi do kieszeni wkładacie? A te kolana, psia-krew, z worka wam trzeba szyc”. Matka jednak sprawę

krótko ucięła: „No, Wojciechu, zatkajcie sobie gębę kiszka”.

Rzeczywiście, z szerokiej żelaznej patelni rozchodził się smakowity zapach smażonej słoniny z kaszanką. Od Wielkanocy takiej uroczystości nie było. Zalewajka na kiszczanym rosół (pięć groszy kwarta) z chlebem świeżo upieczonym, a następnie smażona kiszka. Ojciec z matką po trzy, cztery talarki tego nadzwyczajnego przysmaku, a my, dzieciarnia, po jednym. Każde z nas stało ze skibką chleba, na którą kładziono uroczyste wonięjące dar Boży. W oczekiwaniu tego zapanowała cisza jak w kościele. Sakralny moment unosił się w powietrzu.

W sąsiedztwie, u Kotkowskich, gdzie ojciec nie był rzemieślnikiem, lecz furmanił dwoma zdechakami, takie uroczystości odbywały się jeszcze rzadziej. Moja rówieśnica, Olesia, kładła wtedy swój przydział do szafki kuchennej i przez dni trzy dni rozkoszowała się nim wzro-kowo. Skończyło się to tragicznie: kiszka zjadł kot, co pogrążyło Olechnę w cichą, kilkudniową rozpacz.

Ojcu dobrze było z matką i zdrowymi dziećmi. Nawet teściowa mu nie przeszkadzała. Duże wasy słabo oceniały wyraz zadowolenia. W takich chwilach można było staremu nawet na głowie siadać. Panowało równoupraw-nienie. Nie przywoływano nas do porządku, gdyśmy się do rozmów między starszymi miesza. Opowiadałem „tacie”, jak księżę meble miały być spalone i jak się ulotniły. Gdy ojciec wyraził zdziwienie, że nie zauwa-żyłem w którą stronę, matka wyjaśniła sprawę:

— Przecie to twoje dziecko. W ciebie się wdał jak tysek w łyska. Zobaczy księżczkę i o świecie zapomni. Tu rodzicielka opowiedziała cały przebieg mej niepo-czytalności. A cała moja wina w tej relacji śmiechu była warta. Ojciec się też dobitliwie uśmiechał. Na-stępnie oglądaliśmy całą rodziną moje opalone i pobru-dzone skarby. Obrazek z misjonarzem męczennikiem

staremu się najmniej podobał. Nie podzielał ogólno-rodzinnego przejęcia się sprawą misyjną: „Niech sobie tam każdy po swojemu Pana Boga chwali. Jadą dzikich nawracać, a tu u nas tyle chrześcijańskiego narodu nie umie żyć po bożemu”.

— O, Wojciech się już rozgadali. Czy ty udajesz, czy naprawdę nie rozumiesz, że tamci niechrzczeni.

— Ii... tam... — bąkał ojciec pod groźnym wzrokiem dwóch kobiet — Panbóg tam już dawno wszystkich ochrzcił. Wszyscy są jego dzieci...

Posypały się na heretyka razy tym cięższe, że siał zepsucie przy dzieciach. Babka przypominała ewange-liczne koło młyńskie. Doszłoby do ostrego starcia, ale czas było na sumę.

Poszedłem i ja z chmurą zamieszania w głowie. Chmu-ra jak wszystkie inne bardzo szybko przeszła, ale ślad jej w pamięci pozostał. Po kilku latach, w pierwszym okresie przełomowym mego życia, stało się to punktem oporu w walce wewnętrznej.

2. SZKOŁA

Kończyłem 8 lat, a ledwie mnie od ziemi było widać. W matkę się pod tym względem wdałem. Taką byłem wielki robotnik, że chcąc żurawiem ze studni naciągnąć wody, musiałem nogami na cembrowinie stawać. Roz-kraczony na niej, trzymałem się kantu obrzeża palcami nóg jak pawian i, splunawszy w dłonie, jechałem żura-wiem galopem na dno studni. Szło o to, żeby mu się nie dać opamiętać, żeby jak najprędzej zanurzył dziób w wodzie, inaczej, przy najmniejszej ślamazarności, wy-rywał się z rąk i wracał na górę. Bywało, że żuraw po-ciągany ciężarem ogona porwał mnie w górę za sobą, ale zawsze sprawnie jak małpa zaślizgiwałem się po nim na parapet.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ZWIEDZAJMY MUZEUM NOWE WYKOPALISKA

Nie zliczysz podpisów w pamiętkowej księdze, wyłożonej w wielkiej sieni kórnickiego zamku. Ileż tam nazwisk najwyższych dostojników państwa, wybitnych historyków sztuki z całego świata itd. złożyło swe podpisy na kartach księgi, która wspomina o dziejach tego starego zamku!

Bliski Poznania Kórnik, szczytujący się słusnie swoim pięknym zabytkiem, stał się miejscowością, którą poznać powinni wszyscy. Miasteczko, acz schludne, samo w sobie nie jest atrakcją. Jedynie ogromny park, w którym szumią wiekowe drzewa, przyciąga przybysza. A drzewa te szumią nad starym zameczkiem, które przed XIII do XIV wiekiem było jeszcze drewniane. Dopiero gdzieś w tych wiekach powstał zamek murowany w stylu gotyckim.

Szły stulecia za stuleciami, a chłuba tej wielkopolskiej ziemi ulegała stale różnym przeobrażeniom architektonicznym. I tak na zachowanych rycinach z XVI wieku widzimy kórnicki zamek znacznie już większy, rozbudowany na gotyckich fundamentach w stylu renesansowym. Dzisiejsza sylwetka zamku powstała z początkiem XIX stulecia. Do i tak już niejednoletniego stylu zabytku dobudował ówczesny właściciel, Tytus Działyński, przeważające dziś partie, pełne elementów szkockiego gotyku.

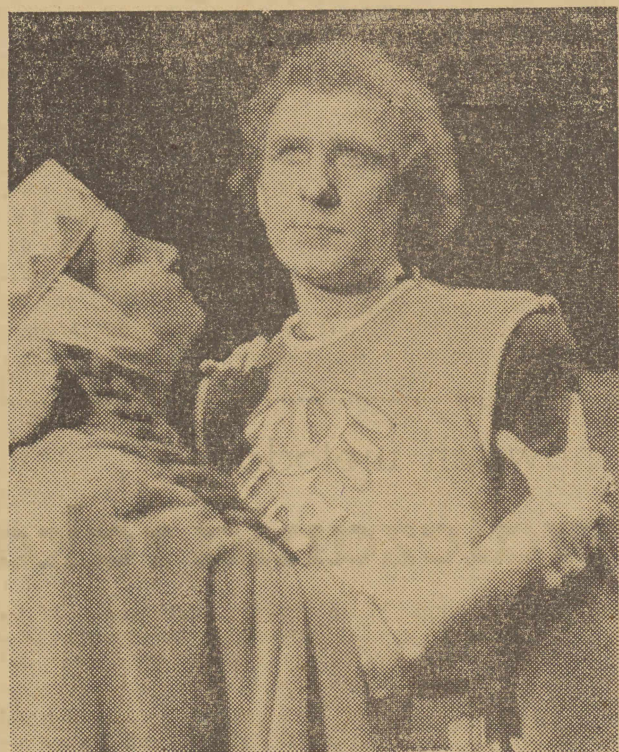
Dzisiaj w murach tej narodowej pamiętki, dla której Rząd Polski nie skąpi subwencji na konserwację, mieści się mu-

W ZAMKU KÓRNICIM WIEKI ZAKŁĘTE W CENNYCH ZBIORACH

zeum, które zawiera wiele cennych pamiątek. Obok oryginałów takich jak: Siodło Korybuta Wiśniowieckiego, laski mar-

szaków Sejmu czteroletniego, srebrnego, polowego ołtarza Jana Sobieskiego — znajdują się w muzeum bezcennej wartości

Kazimierz Wichniarz



Zdjęcie powyższe przedstawia scenę ze sztuki R. Brandstaettera „Przemysław II”, granej obecnie na scenie Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu. W scenie tej biorą udział: Przemysław (Kazimierz Wichniarz) i druga, a historyczna trzecia jego żona Małgorzata (Janina Jabłonowska).

Odtwórca trudnej roli tytułowej w tej sztuce Kazimierz Wichniarz jest Poznaniakiem, w naszym mieście też kończył szkołę dramatyczną. W zaraniu swej kariery artysty ten pracował w teatrze wołyńskim, a następnie występował w Łodzi. W tym okresie do najcenniejszych jego ról należą: Wermyhora i Czepiec w „Weseliu” Wyspiańskiego, major w „Damach i huzarach” Fredry itd. W poprzednim sezonie artysta przebywał w Bydgoszczy. W tym roku po piętnastu latach scenicznej wędrówki K. Wichniarz wrócił do swego miasta rodzinnego. W Poznaniu dał się on już poznać, grając rolę główną w „Pugaczewie” Jesienina.

Podczas wojny Wichniarz dostaje się na przód do obozu jenieckiego, a następnie do obozu pracy, w którym spędza 18 miesięcy. W 1944 roku artysta wstępuje do

Wojska Polskiego i występuje w Teatrze W. P., prowadzonym wówczas przez mjr. Krasnowieckiego. Następnie Lublin, Kraków, Łódź...

Najlepsze role z tego okresu, to Horodniczy w „Revisorze” Gogola, Chłopicki w „Warszawiance” Wyspiańskiego, Cześnik w „Zemście” Fredry itd. W poprzednim sezonie artysta przebywał w Bydgoszczy. W tym roku po piętnastu latach scenicznej wędrówki K. Wichniarz wrócił do swego miasta rodzinnego. W Poznaniu dał się on już poznać, grając rolę główną w „Pugaczewie” Jesienina.

W sztuce Brandstaettera artysta zabłysnął znowu swoim nieprzeciętnym talentem. Doskonałe warunki zewnętrzne łączy on z wielkim przeżyciem, wewnętrznym. Piękny, głęboki głos zjednuje mu od razu sympatię widzów. Wichniarz pozyskał sobie już publiczność poznańską na dobre.

obrazy. Jest więc i Tycjan i Rubens, Bacciarelli, Lampi, Norblin, Grottger i wielu innych.

Wojna pozbawiła nas natomiast dużej ilości cennych zabytkowych mebli artystycznych, zrabowanych przez Niemców. Wróciła zato pod dach kórnickiego zamku bogata zbrojownia, którą Armia Radziecka przelażyła w Dreźnie, zwróciła Polsce.

Posiada również zamek bezkonkurencyjną nieomal w Polsce bibliotekę (około 120 tys. tomów), przeważnie o charakterze historycznym.

Nie sposób wymienić wszystkich bezcennych zbiorów pieczętujących przechowywanych w zamku. Wypada natomiast zwrócić uwagę wogóle na ten wspaniały zabytek. Trzeba, żebyśmy wszyscy poznali naszą narodową chlubę, która ściąga do siebie entuzjastów z kraju i ze świata.

Wydaje nam się, że organizacje społeczne i kulturalne powinny z wiośnią organizować częstsze wycieczki do Kórnik. Poznać musimy bowiem wszyscy chlubę nie tylko Wielkopolski, ale całego kraju. Poszczycić się nam trzeba tymi pamiątkami historycznymi, które świadczą o naszej kulturze.

t. h. n.

Co czytać?

Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs. Pod redakcją Komisji KC WKP (b), zaaprobowany przez KC WKP (b) w 1938 r., str. 416, zł. 250.-.

„Historia WKP (b) jest historią trzech rewolucji: rewolucji burżuazyjno - demokratycznej roku 1905, rewolucji burżuazyjno - demokratycznej w lutym roku 1917 i rewolucji socjalistycznej w październiku roku 1917.

Historia WKP (b) jest historią obalenia caratu, obalenia władzy obszarników i kapitaistów, jest historią rozgromienia interwencji zbrojnej państw obcych w czasie wojny domowej, jest historią zbudowania Państwa Radzieckiego i społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju”. (Ze wstępu).

DZIECKO o „Dzieciach Pana Majstra”

W popularnym wśród dzieci i młodzieży naszego miasta Teatrze Aktora i Lalki grana jest obecnie z dużym powodzeniem bajka Z. RogoszoŃny. Wydawało się nam rzecz słuszną zainteresować się małymi widzami. Jak też przyjmują dzieci te przedstawienia; czy wnikają one w sens oglądanych przedstawień, czy je rozumieją.

Rzeczą bardzo ważną jest bowiem, do jakiego stopnia dziecko uwalnia się od wizualności i analizuje temat przedstawień.

Kto wie, czy zdanie małego widza, jego ocena krytyczna, nie miałyby wpływu na prace reżyserskie, inscenizacyjne — a kto wie — nawet aktorskie.

Nakłoniłoby tedy 12-letnią dziewczynkę, Halinkę Spizewską, zamieszkałą pl. Kolegiacki 13, m. 7, do napisania recenzji z bajki „Dzieci Pana Majstra”. Mała Halinka poszła do teatru nleświadoma swej roli... krytyka. Dowiedziała się o tym dopiero po przedstawieniu. Przeczytamy zatem krytykę (nie poczyniliśmy żadnych zmian), którą napisała nasza mała recenzentka.

„Jest to bajka napisana przez Z. RogoszoŃnego o nieposuszeniu dzieci. Pan Majster niby miał rację, że dzieci bił za niesforne zachowanie, ale także mógłby w inny sposób ukarać dzieci. Została mała także słuszność, że broniła dzieci. Budka, jako ostatnia z dzieci, widziała grożące rodzeństwu niebezpieczeństwo od rodziców. Udała się więc do wróżki, aby wybała ich z kłopotu. Sza przez sad, uważając, żeby nie nadepnąć na kwiat i nie naruszyć żadnego owocu. Dziewczynka spełniła swój obowiązek. Ciekawe jest, jak wróżka udała się do Majstra aby

skrąju ulicy dojazdowej. Obok tych słupów od strony wody istnieje bruk kamienny, stanowiący zabezpieczenie przed podmywaniem.

Archeolodzy w tej części znaleziska stwierdzili istnienie pomostu nadwodnego, złożonego z szerokich bierwion dębowych, spoczywających na zaczopowanych górą pionowych słupkach. Po obu bokach tego pomostu, jak i pod nim znaleziono kawałki naczyń glinianych, kilka całych naczyń, kości zwierząt, trzy wiśla, kilka przedmiotów z brązu, trzy grociki rogowe do strzał, część buławy kamienną, dwa ułamki kamiennych toporków żużelkowych oraz kilka nacięć skrobaczy z żeber zwierzęcych.

Miedzy innymi odkryto pierwszy w Biskupinie róg тура. Dużą rewelacją jest odkrycie trzech czaszek ludzkich oraz kilkudziesięciu porzeczanych kości ludzkich, z których kilka nosi nacięcia. Odkrycie to wskazuje, że o pomost ten, leżący w odległości kilkunastu kroków od bramy, toczyła się walka. Skład przyrodniczy warstw, w której znajduje się znalezisko — jak twierdzą naukowcy, pozwala odnieść znalezione kości również do wczesnej epoki żelaznej.

Wśród przedmiotów, znalezionych w obrębie pomostu, zasługują na uwagę okrągły krządek rogowy z otworami, będący prawdopodobnie częścią upręży końskiej.

Ogółem ekspedycja Instytutu Badania Starożytności Słowiańskich odkopała w ciągu ubiegłych 7 miesięcy w Biskupinie 1760 m².

Biskupin odwiedziło w ciągu 6 miesięcy ub. roku ok. 11 tys. osób, w tym kilka wycieczek z zagranicy. Biskupin odwiedziła wycieczka uczestników wrocławskiego zjazdu intelektualistów, grupa lekarzy amerykańskich oraz literaci i dziennikarze z Czechosłowacji, Szwajcarii i Francji. Przybyli tu także: wybitny archeolog i historyk radziecki prof. Tretjakow i prehistoryk francuski z Paryża dr Mauduit.

ożarów Budce swój czarowny pierścień. Wziąwszy pierścień zamieniła braci „swinki” na dawną postać. Za tak dobry uczynek dla swych braci i świetnie odegrała rolę w nagrodzie otrzymała bukiet kwiatów.

Z góry wiedzieliśmy, że nie omówi mała Halinka strony dekoracyjnej, czy też reżyserskiej. Natomiast cieszy nas, że nie uszły jej uwadze momenty wychowawcze w bajce. Widziała bowiem nieposuszenie i nie mogła się pogodzić z formą kari, którą ojciec wymierzył dzieciom.

Nie jest to bez znaczenia. Takich małych Halinek jest bardzo dużo. Trzeba im tylko dać dobre przedstawienia. Niechaj się na nich uczą życia, a równocześnie przyzwyczajają do teatru.

WYSTĘPY dla robotników rolnych

W ramach akcji „Świećcie miśskie — świetlicom wiejskim” zespół amatorów zakładów Cegielskiego w Poznaniu wystąpił z cyklem imprez artystycznych dla robotników okolicznych majątków państwowych. W majutku w Lubiniu k. Poznania kółko amatorskie wykonało bogaty repertuar utworów muzycznych i tanecznych. Recytowano także wiersze poetów rewolucyjnych.

Włączając się do tej akcji, Kierownictwo biblioteki powiatowej w Gorzowie uruchomiło przy świetlicach wiejskich szereg ksegozbiórów. 50 świetlic zaopatrzono w biblioteczki, zawierające po 50 książek.

Przed zjazdem śpiewaków w Poznaniu

Wielkopolski Związek Śpiewaczy w Poznaniu przystąpił do zorganizowania turniejów wokalnych, na których wykonane zostaną pieśni ludowe oraz utwory o tematyce społecznej i rewolucyjnej. Wielkopolski Związek Śpiewaczy zreszta w 300 kołach przeszło 20 tysięcy uczestników.

Niezależnie od tego, Związek przygotowuje się do zawodów eliminacyjnych, w celu wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z obchodem Roku Chopina.

Ellot.

W kwaju...

DAR KSIĘGARZY POLSKICH DLA PZPR

Zarządy Głównie dwu organizacji księgarskich — Polskiego Twa Wydawców Książek oraz Związku Księgarzy Polskich — uchwałyły oddać do dyspozycji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej bibliotekę, składającą się z książek produkcyjnej powojennej.

WRĘCZENIE NAGRODY LITERACKIEJ GOLUBIEWOWI I SULIMIE

Dnia 30 grudnia w sali Zw. Zaw. Literatów Polskich w Katowicach nastąpiło wręczenie nagrody literackiej czytelników „Odry” pisarzowi Antoniemu Gohlbiewowi za powieść „Bolesław Chrobry” oraz Stefanowi Sulimie za tom reportaży „Ziemia odnalezionych przeznaczeń”.

Łączna nagroda wynosi 341.000 zł. Wręczenia nagrody dokonał redaktor naczelny tygodnika Wilhelm Szewczyk, podkreślając, że nagroda ta ufundowana z dobrowoli składki czytelników i instytucji przeznaczona jest na najlepszą książkę danego okresu, związana tematycznie z ziemią odzyskanymi.

Z EKRANU

KINO BAŁTYK „Krakatił”

Kiedy przed dwudziestu laty Karol Czapka, czołowy literat czeski, wydał swą powieść pt. „Krakatił”, krytyka zarówno krajowa, jak i zagraniczna przyjęła ją z pewną rezerwą — uważając, iż fantazja zbyt poniosła autora. Uznano wynalazek inż. Prokopa — bohatera powieści — za coś całkiem nerealnego — twierdząc, iż żaden chemik na świecie nie pokusi się o zestawienie formuły chemicznej umożliwiającej wyprodukowanie tak strasznego środka wybuchowego, którego zaledwie drobna cząstka zdolna byłaby zabić tysiące ludzi i siać nieopisaną zniszczenie. Bo cóż stałoby się ze światem i ludzkością, gdyby ktoś użył znacznie większej ilości tej substancji?

Fantazja Karola Czapki — wbrew temu, co większość sądziła — okazała się jednak szybko czymś realnym, czymś — co wysubtelniony umysł pisarza — już napróżd prze-widział. Wszak minęło zaledwie 20 lat i oto ludzkość poznała prawdziwy „krakatił” — bombę atomową.

To, że w 1946 r. czeska produkcja filmowa sięgnęła po powieść Czapki i po dokonaniu pewnych przeróbek prze-

było rzeczą przypadkiem, lecz krokiem dobrze przemyślanym. Film „Krakatił” stał się mianowicie wyraźną odpowiedzią daną podlegaczom wojennym, grożącym światu bombą atomową. Stał się dalej trafnym ujęciem tej oczywistej prawdy, że pokój, szczęście ludzkości, dobro narodów, oraz wzajemne poszanowanie osiągnąć można jedynie drogą szczerzego porozumienia, prawdziwego zrozumienia idei pokoju, praw narodów i człowieka, że niszczeniem istot ludzkich, ch ośledzi i warstwowości pracy nie osiągnie się nigdy pozytywnego wyniku ani miana szczerzego orędowania pokoju.

Już dla samego takiego założenia zasługuje „Krakatił” na uznanie. Ale nie mniej ciekawe jest jego ujęcie inscenizacyjne. Sledzenie akcji zmusza widza do szczególnie wielkiego skupienia uwagi na każdej niemal scenie, fragmenty realistyczne oddają się bowiem zbyt mało od scen, ilustrujących majaczenie leżącego w mąglinie bohatera filmu.

Sukces Vavry dzieli z nim doskonale dobrany zespół techniczny i aktorski. Świetna jest fotografia Wacława Hanusa, wyjątkowo trafna ilustracja muzyczna Jerzego Srnka. Spośród wykonawców wyróżnić trzeba przede wszystkim doskonałego Karola

Hoegera w niezwykle trudnej roli inż. Prokopa, dalej urodziwą Florencę Marly (księżniczka), Natassę Tańską (córnica lekarza), oraz Fr. Smolka w roli dr. Tomesa.

Program uzupełnia kronika filmowa, zawierająca m. in. interesujące zdjęcia z otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego, oraz fragmenty wodowania rudowęglowca „Jedność Robotnicza”.

KINO MUZA „Na morskim szlaku”

Ten powojenny film leningradzkiej wytwórni „Lenfilm” zaczerpnął tematykę z dramatu Borysa Ławreniowa, opiewającego przeżycia radzieckiego dywizjonu ścigaczy morskich, walczącego z niemiecką flotą wojenną i transportową.

Film ten nie pretenduje do miana arcydzieła, jest tylko do-brym nie pozbawionym jednak wielu walorów. Widac na każdym kroku uciążliwą robotę, utrzymaną w ramach podstawowych wymogów realizacji filmowej, bez silenia się na efekty. Zarówno reżyser jak i operator dowiedli, że znają swój fach, co uwypukla się szczególnie w końcowej i zarazem kulminacyjnej scenie akcji bojowej ścigaczy, skierowanej przeciwko nieprzyjacielskiej bazie morskiej, scenie wyreżyserowanej z rozmachem i bardzo realistycznie. Również gra zespołu aktorskiego oparta jest na najlepszych wzorach radzieckiej sztuki filmowej. Pewnym man-

kamentem scenariusza jest brak umiejscowienia akcji przez co trudno się widowni zorientować na jakim odcinku frontu morską rozgrywką się te wydarzenia i tylko może się domyślać, że chodzi tu o rejon północny.

Prawdziwa wartość filmu „Na morskim szlaku” nie tkwi jednak w jego oprawie artystycznej, lecz w tematyce głęboko społecznej i etycznej. Film ten jest pewnego rodzaju wykładem na temat, jak należy pojmować pojęcie sławy i bohaterstwa. Odpowiadając brzmie jasno i przekonująco: ambicja jednostki, kierująca się egoistycznymi przesłankami, jest największym złem, natomiast najwyższym prawem jest dobro ojczyzny i całego narodu. Sławy nie zdobywa się dla samego siebie, lecz stanowi ona dobro ogólne.

Ten wysocy pouczający walor filmu zasługuje na pełne uznanie. Znajduje on reszta duży oddźwięk na widowni, szczególnie wśród młodzieży. I to jest właśnie najcenniejszą stroną filmu „Na morskim szlaku”.

W nadprogramie oglądamy aktualną kronikę filmową oraz filmowy Przegląd Sportowy nr 11, który — choć wykonany bardzo interesująco — jest „nieco” późniejszy, zawiera bowiem zdjęcia z meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia, międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski oraz pokazów gimnastycznych młodzieży szkółnej we Wrocławiu, a więc wydatnie... bardzo już dawnych.

Ellot.